

NASZE ŻYCIE

CENA 20 SANT

Rzymski dziejopis mówi, że wtedy były dobre czasy Rzymu, kiedy domy prywatne stawiano skromne, a przeciwieństwo gmachy państwowe zdobiono wspaniale.

Cenimy i my dziś wysoko prawa prywatne, ale wyżej jeszcze mają stał boski i porządek państwowy

POLSKI TYGODNIK ILUSTROWANY

Rok I

Ryga, 24 marca 1935 r

№ 14

Nasza gospodarka

Marzec jest tym miesiącem, w którym przeżywamy przednówek budżetowy, miesiącem, w którym rząd oddaje się trudnej pracy ułożenia budżetu państwa na rok przyszły. Układając budżet roczny nawet najskromniejszego gospodarstwa spotykamy się stale z wielkimi trudnościami. Cóż dopiero przy prowadzeniu tak poważnej i tak dużej gospodarki, jak państwowa. Od kilku lat praca ta niezmiernie jest utrudniona przez powszechną dziś chorobę, którą jest t. zw. kryzys gospodarczy, wyrządzający coraz to nowe, coraz to złośliwsze figle.

Właśnie w chwili obecnej rząd pochłonięty jest żmudną walką z trudnościami, związanymi z ułożeniem budżetu. W związku z pracami rządu minister skarbu L. Ekis wygłosił w Jelgawie dłuższe przemówienie, w którym poruszył sprawy związane z życiem gospodarzem państwa.

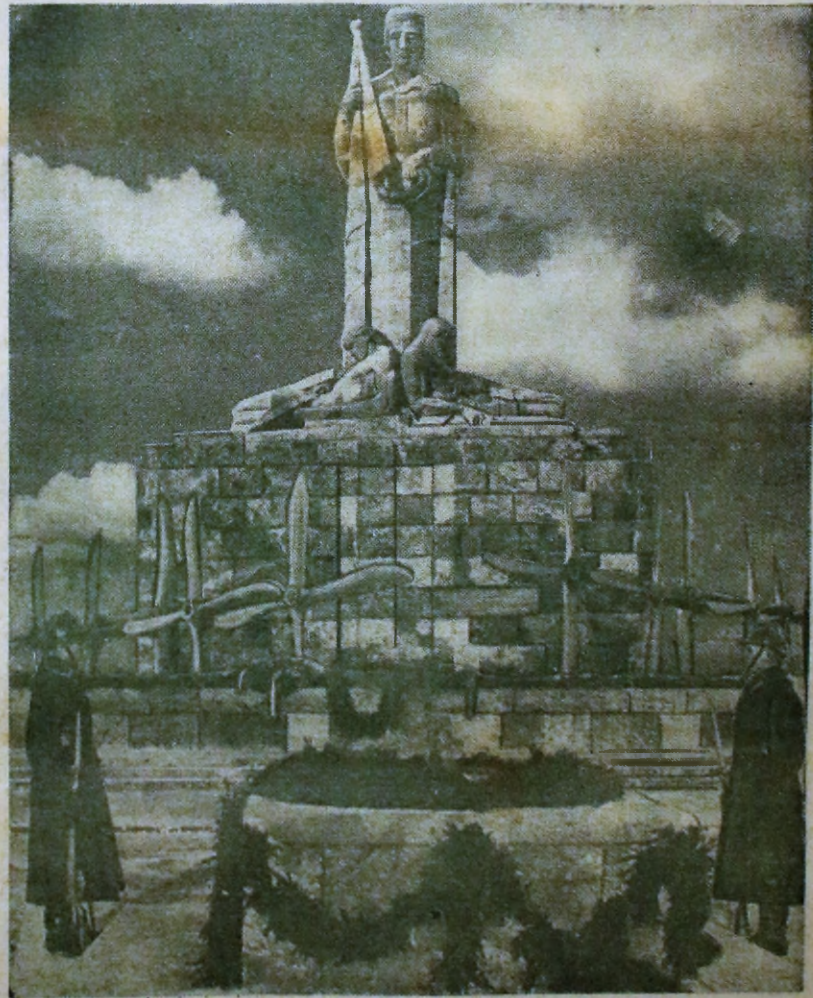
Omawiając sprawę budżetu na rok przyszły, minister zapowiedział, że przewyższy on budżet zeszłoroczny, który wynosił 142 mil. latów, o blisko 20 mil. Większą część tej nadwyżki stanowią dopłaty rządowe, przyznawane rolnikom. Dopłaty te sprawiają rządowi poważny kłopot, choć wyrzeczenie się ich odbiłoby się fatalnie na rolnictwie, natomiast zachowanie dopłat w pełnej wysokości, nadmiernie obciąża budżet państwowy, a co za tem idzie — wszystkich obywateli państwa. Poważnym więc jest zadaniem znalezienie sposobu, pozwalającego na obniżenie tak wygórowanej sumy bez szkody dla rolnictwa. Mówiąc o dopłatach, minister zwrócił uwagę na to, iż produkcja rolna nie jest planowo ugrupowana i podzielona, że należy produkcję tą zgodnic i planowo zróżnicować, żeby nie było znów takiego wypadku, jaki miał miejsce w roku ubiegłym: rolnicy gremjalnie pozasiewali pola pszenicą, dla której obecnie nie można znaleźć zbytu, właśnie z powodu nadprodukcji.

Rząd wierzy, że trudności gospodarcze nie mogą się przeciągać poprzez dziesiątki lat, to też, zarówno pomoc okazywaną rolnictwu, jak i innym gałęziom gospodarki państwowej, uważa jedynie za środek doraźny. Z chwilą zmiany koniunktury gospodarczej na lepsze wszystkie gałęzie gospodarki znów mocno staną o własnych siłach.

Ostatnio liczba osób zatrudnionych w przemyśle wydatnie wzrosła, osiągając swój punkt kulminacyjny, a nawet przekraczając go. Pomimo, że wydawałoby się, świadczy to o znacznej poprawie sytuacji

gospodarczej, fakt ten nie jest całkiem zdrowym objawem, gdyż główna podstawa gospodarki państwowej — rolnictwo — została pozbawiona kilkunastu tysięcy robotników rolnych, którzy odeszli do miast, do przemysłu. Musimy na ich miejsce sprowadzać ręce robocze z zagranicy, co nie jest bynajmniej dla państwa korzystne. Natomiast nadmierny rozrost przemysłu krajowego nie może być brany pod uwagę

na dłuższą metę, a to z tego względu, że przyszła zmiana na lepsze światowej koniunktury gospodarczej, wpłynie nań nie tylko hamująco, lecz wręcz negatywnie, przyczyni się do znacznego skurczenia się przemysłu. Przemysł krajowy musiałby objąć raczej te gałęzie, które mają racjonalną podstawę ku naturalnemu rozwojowi. Dzisiejszy swój rozwój przemysł (Dokończenie na str. 5-iej)



Na cmentarzu poległych

DZIAŁ RELIGIJNY

Ś. p. Nuncjusz Apostolski A. Cechini

W poniedziałek, 18 marca b. r. o godz. 9 minut 40 rano zmarł Nuncjusz Stolicy Apostolskiej w Łotwie — Jego Ekscelencja Dr. A. Cechini. Zmarły był doktorem filozofji i teologii. W 1921 roku Ojciec Święty, Benedykt XV, wysłał Monsignora Ce-

na Zamku Prezydenta, sztandar premjera Dr. K. Ulmanisa i sztandary wszystkich placówek dyplomatycznych w Rydze zostały opuszczone na pół masztu, jak również zostały odwołane wszelkie przyjęcia w przedstawicielstwach zagranicznych.



Nuncjusz
Apostolski
monsignor
dr A. Cechini
w trumnie



chiniego, jako Wyzytatora Apostolskiego, do państw bałtyckich, aby się zapoznał z organizacją i życiem Kościoła Katolickiego w Łotwie, Litwie i Estonji.

W 1925 roku Ojciec Święty Pius XI mianuje zmarłego internuncjuszem Stolicy Apostolskiej w Łotwie, a po 4 latach — Nuncjuszem. Według tradycji dyplomatycznych Monsignor Cechini zostaje dziekanem korpusu dyplomatycznego.

Spowodu zgonu Nuncjusza, sztandary

Prezydent Państwa A. Kwiesis wysłał depeszę kondolencyjną do Ojca Świętego papieża Piusa XI, na którą otrzymał odpowiedź z podziękowaniem za współczucie.

Premjer Dr. K. Ulmanis wysłał depeszę kondolencyjną do Sekretarza Generalnego Stolicy Apostolskiej Kardynała Pacelli-go. Według wyrażonej woli zmarłego został On pochowany w Rydze, za aprobatą Ojca Świętego. Pogrzeb ś. p. Nuncjusza odbył się we czwartek 21-go marca na cmentarzu św. Michała.

Na froncie
gospodarczym

Ekspert zwiększa się

Państwowy Urząd Statystyczny zebrał dane o handlu zagranicznym za styczeń roku bieżącego. Bilans handlu zagranicznego wykazał pasywność na 1,5 milionów latów, pasywność zaś za styczeń roku ubiegłego wykazała 4,5 milionów latów. Należy zaznaczyć, że eksport w ubiegłym roku wynosił wszystkiego 4,7 milionów latów, a w styczniu roku bieżącego 9,1 milionów latów — t. j. prawie się podwoił.

Ilość protestowanych weksli znacznie się zmniejszyła

Bank Łotwy wydał spis weksli protestowanych za czas od 1-go lipca 1934 r. do 1-go stycznia 1935 r. W ciągu półroczia oprotestowano wszystkiego 20.000 weksli. Przed paru laty ilość weksli protestowanych w ciągu jednego miesiąca sięgała cyfry 40.000. Jak widzimy, w czasach ostatnich ilość weksli protestowanych ogromnie się zmniejszyła, co świadczy o uzdrowieniu naszego życia gospodarczego.

Walka z nieuczciwą konkurencją — w kompetencji Izby Handlowo-Przemysłowej

Dotychczas w Łotwie istniała osobna Komisja do walki z nieuczciwą konkurencją, złożona z przedstawicieli organizacji gospodarczych. Obecnie Rada Ministrów uchwaliła, że Izba Przemysłowo-Handlowa zakłada komisję do walki z nieuczciwą konkurencją.

Polepszenie bytu robotników przemysłu zapalczanego

Na zebraniu robotników przemysłu zapalczanego w dniu 17 marca b. r. wyjaśniono się, że zarobki zwiększają się. Przedtem robotnicy zarabiali około 70 santymów dziennie. Obecnie robotnikom została zagwarantowana stała płaca dzienna. Kobiety będą zarabiały 2 łaty dziennie i więcej.

Dla szczegółowego wyjaśnienia wszystkich okoliczności, kierownik organizacji zawodowych W. Feldmanis, zwołuje jeszcze jedno zebranie robotników przemysłu zapalczanego w dniu 31 marca.

Tranzakcja z Z. S. S. R.

„Konzum“ podpisał umowę z Przedstawicielstwem Handlowym Z. S. S. R. o zakupieniu soli. Na zasadzie umowy „Konzum“ obowiązują się zakupywać w Z. S. S. R. 1400 ton soli rocznie. Sól będzie dostarczana w kawałkach i przemlecia. Jednocześnie Przedstawicielstwo Handlowe zawarło umowę z Centralnym Związkiem Producentów Lnu o zakupienie nasion koniuczyny na 270.000 latów.

Czyżby zamach na Ojca Świętego?

W ubiegłym czwartek jakiś nieznanymi nikomu młodzieniec meksykański, zgłosił się do kancelarii ochmistrza dworu papieskiego z prośbą o audjencję u Papieża. Ponieważ petent nie posiadał niczyjego polecenia, prośbie jego odmówiono, zalecając jednocześnie uzyskanie odpowiedniej autorytatywnej referencji. Młodzieniec udał się wówczas do kolegum południowo — Amerykańskiego, gdzie jednak nie znalazł go bliżej, referencji odmówiono. Wówczas ponownie zgłosił się do Watykanu, powtarzając swą poprzednią prośbę.

Ponieważ wydało się to podejrzanem, żandarmerja papieska zatrzymała młodzieńca i przekazała policji włoskiej. Tu ustalono, że jest to Carlo Roberto Murgay, posiadający normalny paszport meksykański.

Przed przybyciem do Rzymu, bawił on, jak świadczą wize, w kilku krajach europejskich, a z posiadanej karty okrętowej widać, że zamierzał wkrótce z Triestu odplynąć do Ameryki. Przy rewizji osobistej znaleziono nadto przy Meksykanczyku sztylet; aresztowany wytłumaczył, że jest zwyczajem Meksykanczyków nosić stale tę broń przy sobie.

Sledztwo nie wykazało, jakie zamiary miał Murgay, zabiegając o audjencję papieską, tem niemniej jednak władze włoskie zażądały opuszczenia przez niego terytorjum włoskiego. Wskutek tego zarządzenia Murgay odjechał z Tryjestu do Ameryki.

Kościół katolicki w Litwie

Rocznik katolickiej prowincji litewskiej podaje następujące dane o katolikach w Litwie: Litwa ma 5 biskupstw i jedną prelaturę w Kłajpedzie. Djecezjami zarządzają: jeden arcybiskup metropolita i 5 biskupów. Prócz tego są: jeden tytularny arcybiskup Karewiczus i tytularny biskup obrządku wschodniego — Bucyzs oraz przybyły z Rosji biskup Matulonis. Razem 2 arcybiskupów i 7 biskupów. Do kapituł biskupich należy 17 prelatów, 20 kanoników. Prócz tego jest 44 kanoników honorowych i 54 dziekanów. Księży jest wogóle 1160 w jednym klasztorze i Kapucynów 6 w jednym klasztorze. W całej Litwie jest obecnie 443 parafje, 77 filje i 4 filje bez księży. Kościołów nie parafjalnych jest 37, kaplic 152, razem 713 świątyń. Kościołów jest 1.836.768. Z innych biskupstw mieszka w Litwie 36 księży. W roku 1934 zmarło ogółem 23 księży. W Litwie istnieje 8 zakonów żeńskich.

W ŁOTWIE

XVI-lecie Aizsargów

20-go marca 1919 roku w Lepai była opublikowana ustawa o organizacji aizsargów. Ustawa ta była podpisana przez premiera Dr. K. Ulmanisa i ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Dr. M. Waltersa.

W ciągu 16 lat organizacja aizsargów wyrosła na potężną organizację, która stoi na straży pokoju i bezpieczeństwa wewnętrznego, prowadząc poważną pracę kulturalną, zwłaszcza na wsi.

Święto 16-lecia istnienia organizacji obchodzone w poszczególnych pułkach.

Ubezpieczenie robotników od wypadków, choroby, bezrobocia

W środę, 20-go marca, odbyło się posiedzenie inspektorów pracy wszystkich rejonów pod przewodnictwem ministra Opieki Społecznej W. Rubulisa. Minister wygłosił dłuższe przemówienie, w którym wskazywał na nowe wytyczne, którymi się winni kierować inspektorowie pracy.

Dalej Minister zaznajomił zebranych z nowymi ustawami, oraz zmianami starych przewidzianymi przez rząd. Jedną z nowych ustaw będzie ustawa o Izbie Pracy. Będą zorganizowane związki zawodowe, lecz na nowych podstawach. Praca organi-

zacji zawodowych będzie unormowana nową ustawą o związkach zawodowych. Ustawa ta jest już opracowana i wkrótce będzie przedłożona Radzie Ministrów do zatwierdzenia. Izba Pracy będzie się składała z przedstawicieli organizacji robotniczych. Trzecią ustawą, która wkrótce będzie wydana przez rząd, jest ustawa o ubezpieczeniach socjalnych. Podług nowej ustawy nie będzie Kas Chorych lecz będą Kasy Ubezpieczeniowe. Ustawa przewiduje ubezpieczenie każdego robotnika przeciwko nieszczęśliwym wypadkom, starości i bezrobocia.

Łotwa przystępuje do międzynarodowej Izby Handlowej

Prezydium Izby Handlowo-Przemysłowej uchwaliło zasadniczo przystąpienie do międzynarodowej Izby Handlowej, której siedziba mieści się w Paryżu. Sprawa ta jest obecnie omawiana w drodze pisemnej z poselstwami w Paryżu i Londynie gdzie się właśnie odbywa 48. sesja Izby międzynarodowej. Sekretarz Generalny Izby Pierre Waser powitał uch-

wałę Izby łotewskiej i wyraził życzenie, aby sprawa ta została ostatecznie uregulowana do dnia 18-go czerwca, gdyż w czasie od 24 do 29 czerwca w Paryżu odbędzie się kolejny — 8 — Kongres Izby, Sekretarz Generalny, Pierre Waser, w końcu kwietnia, udając się do Polski, odwiedzi również i Rygę.



Premjer Dr. K. Ulmanis

Sta z okna swego mieszkania pochód propagandowy, który przeciągał ulicami Rygi w związku z Tygodniem Propagandy Mleka w ub. niedzielę

Pożegnanie generała M. Penikisa

W dniu 15-go marca b. r. generalicja i wyżsi oficerowie armji w klubie oficerskim żegnali ustępującego generała M. Penikisa. Minister Wojny, generał J. Balodis wygłosił dłuższe przemówienie, w którym podkreślił zasługi generała Penikisa położone dla dobra armji łotewskiej, zarówno w czasie wojny jak i pokoju. Generalowi został doręczony srebrny upominek od rodziny wojskowej. Na przemówienia odpowiedział negenerał Penikis, dziękując za wyrażoną mu sympatję i uznanie.

12 maja uroczystości — 100-lecia Karola Blaumanisa

W Limbaży ukonstytuował się Komitet obchodu stulecia urodzin autora hymnu państwowego Karola Blaumanisa.

Uroczystości rozpoczną się 12 maja nabożeństwem, poczem nastąpi uroczysty akt przy pomniku Blaumanisa. Wieczorem odbędzie się koncert.

Taksa za pasienie bydła w lasach państwowych w sezonie 1935 r.

Gatunek bydła pastwiska I gatunku pastwiska II gatunku pastwiska III gatunku

	Ls	Ls	Ls
kón albo rogacizna	2,50	1,50	0,75
owca lub świnia	1,—	0,50	0,25

Młodniak z 1935 r. dozwolono jest paść bezpłatnie.

Pasienie kóz w lesie jest wzbronione.

Termin końcowy sezonu paszenia — 31 grudnia.

Jubileusz Aleksandra Zelwerowicza

Jak podawaliśmy znakomity aktor sceny polskiej Aleksander Zelwerowicz 14-go marca b. r. obchodził 35-lecie swej pracy scenicznej. Na przedstawieniu jubileuszowym był obecny Prezydent Państwa, prof. Mościcki, Korpus dyplomatyczny i t. d.

Po trzecim akcie odbyło się uczczenie jubilatą. Zelwerowicz otrzymał dużo gratulacji z Łotwy, między innymi również i depeszę od Teatru Polskiego. Od Teatru Narodowego w Rydze jubilatowi został doręczony wieniec laurowy z wstęgą o łotewskich barwach narodowych.

Zelwerowiczowi został nadany złoty Krzyż Zasługi.

Nasza gospodarka

(Dokończenie ze str. 1-ej)

krajowy zawdzięcza przede wszystkim wprowadzonym przez rząd kontyngentom, ograniczającym przywóz towarów obcych. Trzeba zaznaczyć, że za surowce sprowadzane do naszych fabryk z zagranicy nie raz płacimy nieomal tyle co za produkt już gotowy. Znamiennym jest zdanie ministra, obrazujące jakim winien być stosunek do handlu zagranicznego: „Jeżeli chcemy coś sprzedać musimy również coś kupić.” Toteż rząd nie ma zamiaru w tak ostry sposób, jak to było w ciągu ostatnich 3—4 lat, odgradzać się od towarów zagranicznych.

M. inn. wskazał minister na wielką ilość banków i kooperatywnych instytucji kredytowych, które nieraz zaledwie wegetują. Wskazaniem byłoby zjednoczenie wszystkich instytucji kredytowych.

Czasem słychać sarkanie na ścisłą kontrolę państwa nad gospodarką prywatną. Jeżeli rząd postępuje w ten sposób, kieruje nim jedynie troska o dobro państwa, o dobro ogółu obywateli.

Konferencja studentów państw bałtyckich

Prezes Związku Studentów Państw Bałtyckich „SELL” — R. Plume powrócił z biura centralnego związku w Tartu. Biuro centralne uchwaliło zwołać X Konferencję studentów państw bałtyckich w dniach 18, 19, 20 i 21 maja w Kownie i Klajpedzie. 10-ta Olimpijada odbędzie się w Rydze. Uchwalono również cztery razy do roku wydawać biuletyn Związku Studentów Państw Bałtyckich. Podczas Olimpiady będzie wydana specjalna książka o sporcie akademickim.

Egzaminy z języka łotewskiego w szkołach średnich

Dyrekcja szkół średnich opracowuje obecnie nowy plan egzaminów. Ogólna ilość egzaminów nie zostanie zwiększona, chociaż zostaje wprowadzony egzamin kontrolny z języka łotewskiego, którego dotychczas nie było. Egzaminy maturalne w roku bieżącym nie odbędą się.

Będą wypuszczone banknoty wartości 50 latów

Rada Banku Łotwy na posiedzeniu w dniu 15-go marca zatwierdziła wzór banknotów 50 latowych. Banknoty będą drukowane przez angielską firmę Delasi. Dla uregulowania szeregu spraw technicznych do Londynu wyjedzie dyrektor Banku Łotwy E. Ozolińsz.

Zwycięstwo Łotwy w turnieju szachowym

Piąty turniej szachowy pomiędzy reprezentacjami Łotwy i Litwy rozpoczął się w dniu 17 marca. W pierwszym dniu turnieju Łotwa zdobyła 25 punktów przeciwko 1,5 punktów Litwy. Rezultat ostateczny — 12, 5 : 7,5 na korzyść Łotwy.

Czyżby utrudnienia w komunikacji Litwa — Łotwa ?

Gazeta „Rīts” podaje wiadomość z Kowna, że z dniem 1-go kwietnia w Litwie zostaną podniesione opłaty za wizy wyjazdowe. Wiza na jednorazowy wyjazd zagranicę ma kosztować — 150 litów (dotychczas 100 litów). Wiza na wielokrotne przekroczenie granicy w ciągu 6 miesięcy — 250 litów (dotychczas 200 litów). W ten sposób wyjazd do Łotwy z wydatkami pobocznymi będzie wynosił — 200 litów (100 Ls), gdyż oprócz wizy jest po-

trzebny paszport zagraniczny i inne dokumenty. Należy zaznaczyć, że taki krok nie ułatwia komunikacji i nie przyczynia się do zbliżenia między obu państwami i narodami.

„Rīts” jednak wyraża nadzieję, że Litwa w komunikacji pomiędzy państwami bałtyckimi znieśli wczem już pomiędzy Łotwą i Litwą swego czasu było osiągnięte porozumienie.



W imię pokoju...

Niemcy wprowadziły obowiązek powszechnej służby wojskowej

Czyżby zerwanie Traktatu Wersalskiego?

Jak donoszą z Berlina, w ub. piątek (15 b. m.) kanclerz Hitler przerwał swój urlop i powrócił z Bawarii do Berlina. Tegoż dnia wieczorem odbył on konferencję z ministrami, zaś w sobotę popołudniu na posiedzeniu rady ministrów ogłoszono ustawę, wprowadzającą w Niemczech powszechny obowiązek służby wojskowej.

Treść nowej ustawy jest następująca:
1) Służba w sile zbrojnej odbywa się na podstawie ogólnego obowiązku służby wojskowej;

2) Niemiecka armia pokojowa, łącznie z oddziałami złączonej policji, dzieli się na 12 komend korpusu i 36 dywizyj;

3) Ustawy uzupełniające, celem uregulowania powszechnego obowiązku służby wojskowej będą w najbliższym czasie przedstawione przez ministra Reichswehry.

Ustawa podpisana jest przez kanclerza Hitlera oraz wszystkich ministrów, członków gabinetu Rzeszy.

Tegoż dnia o godz. 4 minister Goebbels przyjął redaktorów naczelnych pism berlińskich oraz przedstawicieli prasy zagranicznej i odczytał im oświadczenie rządu Rzeszy, wprowadzające w Niemczech służbę wojskową.

Dwuletnia służba wojskowa we Francji

Paryż, 20. 3. (PAT.) — Wczorajsze debaty w Izbie Deputowanych zakończyły się o godz. 1.30. W czasie nocnego posiedzenia interwenjowali parokrotnie minister wojny Maurin i premier Flandin.

Socjaliści postawili wniosek odmawiający „zwiększenia obciążeń wojskowych bez odwołania się do opinii kraju”. Rząd wobec tego wniosku wysunął kwestję zaufania. Wniosek odrzucony został 389 głosami przeciwko 190. Natomiast rząd przyjął wniosek „stwierdzający, że „Izba z całkowitem zaufaniem aprobuje deklaracje rządowe, odrzuca

wszelkie poprawki i przechodzi do porządku dziennego”. W głosowaniu za tym wnioskiem padły 354 głosy przeciwko 210.

W drugim głosowaniu nad rezolucją przewodniczącego komisji wojskowej izby, pułk. Fabry, który domagał się natychmiastowego wniesienia ustawy o wprowadzeniu dwuletniej służby wojskowej we Francji, uzyskał rząd 530 głosów przeciwko 44.

Budżet marynarki angielskiej wzrasta

Londyn, 21.3 (Pat). — Przemawiając w sprawie budżetu marynarki pierwszy lord admiralacji zaznaczył m. in., że zwiększenie wydatków na flotę o 3,5 miliona ft. szt. nie oznacza zwiększenia rozmiarów floty, gdyż 2 miliony z tej sumy przeznaczono na uzupełnienie materiałów. St. Zjednoczone i Japonia weszły na drogę modernizacji większych jednostek floty. W. Brytania musi pójść za tym przykładem.

Zwracając się do opozycji, pierwszy lord admiralacji oświadczył:

„Czy nie w idziecie panowie, że propaganda pacyfizmu wzywa narody naszego państwa do pozostawienia naszego Imperjum bez obrony; propaganda ta idzie na rękę przyszłemu napastnikowi. W imię pokoju przygotowujecie wojnę...”

W Niemczech — 2500 samolotów

Paryż, 23. 3. (Pat). — „Le Petit Journal” ogłasza wywiad z premierem Goeringiem na temat lotnictwa niemieckiego.

Gen. Goering oświadczył, że Niemcy pragną jedynie posiadać lotnictwo, wynoszące 30 proc. liczby wszystkich samolotów wojskowych Francji, Czechosłowacji, Belgji i Polski razem wziętych, nie domagają się jednak samolotów do bombardowania.

Niemcy obliczają, iż 4 otaczające je państwa posiadają razem 6500 samolotów. 30 proc. tej liczby wynosiłoby więc 1950 samolotów. Program lotniczy Niemiec ma w tych warunkach obejmować 2000—25000 samolotów.

NA SZEROKI

Chmury nad starą Europą

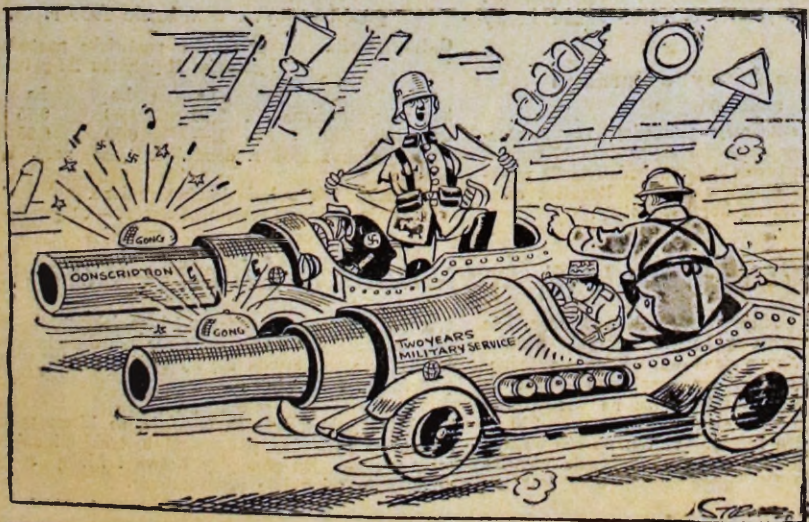
(Specjalna korespondencja dla „Naszego Życia”),
Warszawa, w marcu 1935 r.

Było to prawie trzy lata temu. Składałem egzamin u prof. Z. Cybichowskiego, jednego z najwybitniejszych znawców prawa międzynarodowego. Profesor Cybichowski lubił pytać o rzeczy najbardziej aktualne. Padło pytanie: „Jaka jest różnica poglądów Angliji i Francji na rozbrojenie?” (Konferencja Rozbrojeniowa wchodziła w tym czasie w czwarty miesiąc swego istnienia). Nie byłem zaskoczony pytaniem. Przypomniałem o tem, co miało miejsce na parę dni przed moim egzaminem na posiedzeniu Komisji Morskiej Konferencji, gdzie Anglija usiłowała bronić konieczności istnienia wielkich krążowników, a występowała przeciwko łodziom podwodnym, w których obronie stała delegacja francuska. Profesorowi podobala się odpowiedź, ale chodziło jemu, jak się po chwili dowiedziałem, o rzecz zbardziej ogólną, o różnicę, jakie się zaznaczyły już na pierwszych posiedzeniach konferencji (a więc parę miesięcy przedtem). Mianowicie, Francja holdowała za sędzie: najpierw bezpieczeństwo, potem rozbrojenie Anglija twierdziła że rozbrojenie przyprawi do bezpieczeństwa.

Mińco przeszło dwa lata. Zmieniły się poglądy Brytów. Na zmianę wpłynęło intensywne, acz niegłębokie, bo sprzeczne z brzmieniem zerwanego ostatnio Traktatu Wersalskiego, zbrojenie Niemiec. M. in. Traktat Wersalski zakazał Niemcom posiadania lotnictwa wojskowego. Niemcy rozbudowały w nadzwyczajny sposób swoje lotnictwo cywilne, którego samoloty mogą być bardzo łatwo przerobione na samoloty wywiadowcze, myśliwskie, czy też bombowe. Zbrojenia te poważnie zaniepokoiły opinię angielską. W umysłowości synów Albionu nastąpiły wprost rewolucyjne przemiany. Obywatel Wielkiej Brytanji przestał się czuć bezpiecznie na swoich wyspach. Dziś Londyn, odległy o kilka godzin lotu od granicy niemieckiej, może być z całym powodzeniem zniszczony przez napad samolotów bombowych. Wyrazem zrozumienia przez Anglików tego niebezpieczeństwa były wielkie kredyty, uchwalone zgodnie przez obie izby parlamentu przede wszystkim na zbrojenie lotnicze. Minister wojny w gabinecie brytyjskim powiedział dobrych kilka miesięcy, jeśli nie rok temu: „Nasza granica leży nad Renem”. Stąd również tak chętna współpraca Angliji i Francji.

Jawne zbrnięcia niemieckie, wyrażające się w budowie pancerników, rozbudowie przemysłu chemicznego, specjalnie dostosowanego do wytwarzania gazów bojowych, w podwyższeniu stanu liczebnego Reichsweru i wspomnianym rozwoju lotnictwa, postawiły obu wielkich zachodnich sąsiadów Niemiec wobec faktów dokonanych. Przeciwstawić się zbrojeniom niemieckim ani Francja, ani Anglija nie mogły. Konferencja rozbrojeniowa dawno legła w gruzach, pogrzebana pod ciężarem jałowych dyskusji na tematy, którą broń uznać za zaczepną, a którą za obronną. Zresztą, jak to stwierdziły enuncjacje mężów stanu poszczególnych krajów, wśród nich również przedstawicieli Związku Sowieckiego (wymienię tu także marszałka Petain'a), nie do rośliśmy jeszcze do rozbrojenia, o czem właściwie wiedzieliśmy już oddawna. Należało jednak czempredziej usunąć ten stan ex lex (stan pozapravny). należało ulegalizować zbrojenia niemieckie, jeśli im zapobieć się nie udało. Znalazła tu jasny obraz cała perfidna obłuda dzisiejszego życia międzynarodowego. W wyniku tych usiłowań miały miejsce rozmowy londyńskie z przed paru miesięcy, stąd projekty zawarcia konwencji lotniczej, stąd rokowania Francji i Angliji z Niemcami, które to targa, jak dotąd, nie dały żadnych rezultatów. Tu także, między innymi, należało szukać przyczyn podróży ministrów po stolicach europejskich, jak np. mająca w tych dniach odbyć się wizyta ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji St. Monna u jego niemieckiego kolegi w Berlinie, a także w Warszawie i Moskwie, tu wreszcie umiejscowić można i ostatni szczyt międzynarodowy: ogłoszenie powszechnej służby wojskowej w Niemczech.

Józef Wysocki.



Humor angielski

Pismo angielskie „Daily Express” zamieszcza karykaturę na zbrojenia francuskie i niemieckie, porównując je do wyścigów samochodowych.

Uczestnicy tego wyścigu wymawiają sobie nawzajem naruszenie postanowień Traktatu Wersalskiego. Na samochodzie niemieckim napis: „powszechna służba wojskowa”, na francuskim „obowiązkowa służba w armii przedłużona do dwóch lat”

M ŚWIECIE

19 marca

w Polsce

W przededniu Imienin Marszałek Józef Piłsudski wraz z najbliższą rodziną wyjechał do Wilna.

W całej Polsce odbyły się akademje, capstrzyki, odznaczenia, przedstawienia w teatrach i t. p. uroczystości w związku z Imieninami Marszałka.

Na lotnisku wojskowym, na Okęciu, w Warszawie został odsłonięty pomnik ku czci Marszałka Piłsudskiego.

w Lotwie

Cała prasa zamieściła w dniu 19 marca fotografie i dłuższe artykuły poświęcone Marszałkowi Piłsudskiemu.

W związku ze śmiercią monsignora Cechiniego, Nuncjusza Papieskiego a zarazem dziekana Korpusu Dyplomatycznego — raut, który miał się odbyć z okazji Imienin Marszałka Piłsudskiego w Poselstwie R. P. w Rydze, został odwołany. Natomiast w kościele Matki Boskiej Bolesnej zostało odprawione na intencję Marszałka uroczyste nabożeństwo, w którym wzięli udział: przedstawiciel Prezydenta Państwa Łotewskiego, przedstawiciele Rządu, ministerstwa, wojskowości, świata naukowego, przedstawiciele społeczeństwa łotewskiego i polskiego oraz liczna młodzież szkolna.

Wieczorem w Polskim Stowarzyszeniu Akademickim prof. Kolbuszewski wygłosił odczyt o Marszałku Piłsudskim ilustrowany deklamacjami.

Uroczyste obchody Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyły się w Berlinie, Paryżu, Rzymie, Moskwie, Bukareszcie, Genewie, Waszyngtonie, New-Yorku, Budapeszcie, Brukseli, Pradze, Wiedniu, Białogrodzie, Tallinie i t. d.

Stan wyjątkowy w Rumunii przedłużony na okres 6-miesięczny

Bukarest, 20. 3. (Pat.) — Na wczorajszym posiedzeniu izba rozpatrywała projekt przedłużenia na okres 6-miesięczny mocy obowiązującej ustawy o stanie wyjątkowym.

Projekt został przyjęty 119 głosami przeciwko 7.

Demarche państw bałtyckich we Francji i w Anglii

Paryż, 21. 3. — Ministrowie pełnomocni Estonji, Łotwy i Litwy, każdy z osobna, dokonali demarche'u we francuskim M. S. Z., gdzie polewając się na komunikat francusko-angielski z dnia 3 lutego, wydany po rozmowach londyńskich, oświadczyli, że rządy ich są zainteresowane w sprawie systemu bezpieczeństwa w Europie wschodniej, i że rezerwują sobie w tej sprawie możliwość wypowiedzenia się.

Litwa odwoła się do Ligi Narodów?

Agencja Havasa donosi z Kowna, że litewskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych przystąpiło obecnie do zbadania materiałów, dotyczących pewnych posunięć rządu niemieckiego w stosunku do Litwy, a w szczególności wypowiedzenia traktatu handlowego, zakazu handlu pogranicznego, zmniejszenia do 5 marek sumy dozwolonej przy wyjeździe z Niemiec do Litwy, zakazu tranzytu drobiu litewskiego, odmowy wiz tranzytowych dla obywateli litewskich, przygotowań wojskowych w Prusach Wschodnich i t. p.

Litewskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych przystąpiło do zbadania tych spraw w celu odwołania się do Ligi Narodów, do której Litwa zwróciłaby się z prośbą o interwencję, opierając się na przepisach art. 11 paktu.

(Art. 11 paktu Ligi uprawnia każdego członka Ligi do zwrócenia uwagi Rady lub Zgromadzenia na wszelką okoliczność, mogącą zaburzyć pokój między państwami).



Konferencja państw bałtyckich — 3 maja

Ministerstwa spraw zagranicznych Łotwy, Litwy i Estonji ostatecznie postanowiły odbyć drugą konferencję ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich w dn. 3 i 4 maja w Kownie. Konferencja będzie miała następujący porządek obrad: pakt wschodni; uzgodnienie stanowiska 3 państw bałtyckich w stosunku do tych najaktualniejszych za-

gadnień polityki międzynarodowej, które bezpośrednio są powiązane ze stanowiskiem politycznym państw bałtyckich.

Zagadnienie zniesienia wiz w komunikacji między wszystkimi państwami bałtyckimi nie będzie na konferencji poruszane, gdyż w/g pracy litewskiej sprawa ta nie jest aktualną.

Udany lot przez stratosferę

London, 20. 3. — Wiley Post, słynny jednooki pilot amerykański, ustanowił nowy rekord lotu przez stratosferę z przeciętną szybkością 279,36 mil na godzinę, czyli przeszło 445 klm. Post próbował dokonać przelotu z Los Angeles do Nowego Jorku, ale z powodu wyczerpania się zapasów tlenu po pokryciu dystansu 2044 mil, wylądował po 7 godzinach w Cleveland. Post leciał na wysokości przeszło 5 mil, a w

pewnej chwili wzbił się na wysokość 34.000 stóp. W ciągu mniej więcej 2 godzin Post miał szybkość 340 mil, czyli 533 klm. na godz.

Gdy Post po wylądowaniu wyostał się ze swego samolotu, oświadczył: „Wszystko w porządku, mam się doskonale, ale jestem zbyt ogłuszony, aby rozmawiać“.

Zaniepokojenie współpracą chińsko-japońską

London. Z Szanghaju donoszą: Perspektywa bliższej współpracy japońsko-chińskiej niepokoi poważnie wielkie mocarstwa, posiadające w Chinach rozległe interesy. Podobno przedstawiciele Anglii, Francji i Włoch żądają od rządu nankińskiego, aby nie zawierał z Japonją umów dwustronnych z pokrzywdzeniem interesów innych państw zaangażowanych w Chinach.

Z Szanghaju donoszą: W przejeździe przez Szanghaj nadzwyczajny wysłannik rządu japońskiego, gen. Doihara, udzielił przedstawicielom prasy wywiadu, w którym nakreślił główne warunki współpracy Japonji z Chinami. Warunki te polegają na: 1) zaprzestaniu bojkotu towarów japońskich, 2) ostrej walce z wszelkimi ekscesami antyjapońskimi, 3) niedopuszczaniu do ukazywania się w prasie artykułów skierowanych przeciwko Japonji, 4) wyrugowaniu tendencji antyjapońskich z programu nauczania w szkołach chińskich.

Triumf „Chóru Dana“ w Berlinie

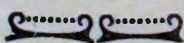
W Berlinie odbył się koncert popularnego polskiego „Chóru Dana“. Chór ten znany jest Poloni z całego szeregu filmów polskich. Na czele chóru stoi Władysław Daniłowski, syn znakomitego pisarza polskiego ś. p. Gustawa Daniłowskiego.

Koncert przyjęty został entuzjastycznie przez 2000 słuchaczy. „Bisy“ trwały dłużej od normalnego programu.

„Chór Dana“ otrzymał trzyletnie engagement. W programie tournée — Lipsk, Drezno, Monachium, Hamburg.

Występy „Chóru Dana“ spotkały się z gorącym przyjęciem prasy niemieckiej.

Tego rodzaju oświadczenie w kilka dni później złożone zostało również w M. S. Z. (Ministerstwo Spraw Zagranicznych) angielskim w Londynie.



Głodne bydło zakłada protest w senacie

Farmerzy stanu Minnesota w Ameryce, na znak protestu przeciwko decyzji odmawiającej im zapomogi po klęsce powodzi, zjawili się przed senatem wraz z wychudzonem i wygłodzonem bydłem, ażeby tego rodzaju demonstracją poprzeć swe żądania.





SPRAWY GOSPODARCZE



Nasz dorobek w roku 1934

Sprawozdanie

Polskiego Towarzystwa Rolniczego

Polskie T-wo Rolnicze na dzień 31-go grudnia 1934 r. liczyło 357 członków. W roku sprawozdawczym przybyło 42 członków. Do Kółek Rolniczych należy 323, przy Centrali jest zarejestrowanych 34 członków.

Zarząd T-wa, który odbył 18 posiedzeń, prowadził dział administracyjny T-wa, troszczył się o wydobycie potrzebnych środków, utrzymywał łączność z pokrewnymi organizacjami rolniczymi, oraz instytucjami Rządowymi i Samorządowymi. Zarząd T-wa opracował cały szereg instrukcji dla korzystania z punktów maszynowych i kopulacyjnych, regulaminy prowadzenia konkursów ogródków warzywnych, wychowu psów i t. p.

Członkowie Zarządu, poza posiedzeniami i pracą w biurze, odbyli cały szereg wyjazdów na prośbiny, wizytując i lustrując Kółka Rolnicze.

Zarząd T-wa wnikał i kontrolował pracę instruktorów, ponadto do zakresu jego pracy należało prowadzenie działu rolniczego w „Naszym Głosie”, gdzie członkowie Zarządu i instruktorzy zamieszczali swe artykuły.

Przy T-wie istniało biuro pośrednictwa pracy. Za pośrednictwem biura zostało wynajętych do prac polowych 552 robotników rolnych.

Okres sprawozdawczy zapowiadał się spoczątku jako najbardziej produkcyjny i owocny we wszystkich dziedzinach poczynił T-wa. Przedewszystkiem wskazywał na to stan materialny T-wa, które w tym okresie otrzymało zapomogę rządową Ls 3719, oraz z własnych funduszy i z biura pośrednictwa pracy miało do dyspozycji Ls 8233.

Mając te fundusze T-wo mogło poszerzyć zakres swej działalności, zarówno w dziedzinie fachowej pomocy, jak i w zakresie niesienia pomocy materialnej Kółkom przy zakupie maszyn rolniczych, rozpiódników i materiału hodowlanego.

Chcąc te możliwości wykorzystać w najwyższym stopniu, T-wo postanowiło skompletować swój personel techniczny i już w pierwszej połowie sprawozdawczego okresu tego dokonało, angażując stałego instruktora-ogrodnika, a następnie instruktora-hodowli.

W okresie wiosennym i letnim okresu sprawozdawczego, praca instruktorów w zakresie udzielania porad na miejscu gospodarzom rozwijała się bardzo pomyślnie. Pracę instruktorów w zakresie porad fachowych można zobrazować w liczbach wyrażających ilość gospodarstw, które zostały zwiedzone w poszczególnych miesiącach. W miesiącu kwietniu pracowało dwóch instruktorów i w tym czasie zwiedziło 49 gospodarstw. W miesiącu maju ciż sami dwaj instruktorzy zwiedziło 55 gospodarstw. W czerwcu pracował jeden instruktor, który zwiedził 22 gospodarstwa. W miesiącu lipcu pracowało trzech instruktorów, liczba zwiedzonych gospodarstw wyniosła 49. Miesiące sierpień i wrzesień, w okresie których przypadają zasiewy jesienne, również należą do miesięcy najintensywniejszej pracy instruktorów (w sierpniu instruktorzy zwiedziło 56 gospodarstw, we wrześniu 42).

W miesiącu październiku praca instruktorów zaczyna słabnąć i w listopadzie wchodzi w normalny okres stagnacji jesiennej. W tym okresie instruktorowie przygotowują plan kursów, które miały odbyć się w każdym Kółku i były zakrojone na szeroką skalę. Niestety, z przyczyn od nas niezależnych, spowodowanych niedzielenia pozwolenia przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, kursy te nie odbyły się. Wobec tego stanu rzeczy, praca instruktorów w okresie jesiennym i zimowym ograniczyła się dojazdami na walne zebrania Kółek i zebrania zarządów. Wychodząc z założenia, iż rolnicy, nie będąc zorganizowani w dziedzinie zbytu produktów rolnych i nabywania produktów przemysłowych, są wykorzystywani nadmiernie przez prywatnych pośredników, T-wo starało się znaleźć najbardziej odpowiednią formę pomocy gospodarzom w tym za-

kresie. Po szeregu konferencji, na których były omawiane i dokładnie przepracowane różne projekty, odnoszące się do organizacji zbytu i nabywania, jak kwestja założenia spółdzielni rolniczo-handlowej, T-wo opracowało specjalny plan pomocy rolnikom w zakresie nabywania produktów przemysłowych przez rolników, który to plan będzie realizowany we własnym zakresie T-wa, bez powoływania jakiegokolwiek specjalnej organizacji.

Biorąc pod uwagę niedostateczną opłacalność i specjalne wymagania rynku co do jakości towaru produkcji roślinnej, T-wo w roku ubiegłym zwróciło specjalną uwagę na obniżenie kosztów produkcji oraz na podniesienie jakości towarów. Pracę swą w tym kierunku T-wo uskuteczniło przez:

- 1) Porady.
- 2) Doświadczenia.
- 3) Punkty maszynowe.

Porady były udzielane na całym terenie, możliwie jednolicie. Przy udzielaniu porad, jak już wspomnieliśmy, główną uwagę zwróciliśmy na obniżenie kosztów produkcji i wogóle na dostosowanie gospodarstw do obecnych warunków, a więc: reorganizację płodozmianów, racjonalne użycie i przechowanie obornika i wogóle nawozów, zakładanie kompostów, meljorację, pól własnym sposobem, polepszanie łąk i t. d.

Doświadczenia były przeprowadzane w celu nauczenia rolników racjonalnego użycia nawozów sztucznych, oraz zademonstrowania wysokiej wydajności i jakości nasion oryginalnych.

W tym też celu T-wo przeprowadziło: 10 doświadczeń nawozowych (8 z rośliną uprawną żytem i pszenicą ozimą i 2 z jęczmieniem jarym), 25 doświadczeń odmianowych (z żytem i pszenicą ozimą), 10 doświadczeń łąkowych. Doświadczenia były przeprowadzone prawie we wszystkich Kółkach rolniczych, z wyjątkiem doświadczeń nawozowych, które ze względu na swoje wymagania co do dokładnego rozsiewu nawozów sztucznych i dużych kosztów, były założone tylko w niektórych.

Oprócz doświadczeń T-wo założyło 2 komplety poletek pokazowych traw łąkowych i polowych, przy zasiewie których zostały użyte rośliny, których u nas dotychczas nie stosowano, jak nprz. lucerna francuska.

Celem obznajomienia rolników z uprawą i nawożeniem buraków cukrowych, T-wo w okresie sprawozdawczym przeprowadziło konkurs uprawy buraków cukrowych w Kółku Dylewickim.

Oprócz rozpowszechniania nasion oryginalnych celem ulepszenia produkcji zbożowej, T-wo zajęło się organizacją punktów maszynowych, kładąc specjalny nacisk na maszyny do czyszczenia zboża, w szczególności na tryjery i „Tryumfy”, które wśród ludności rolniczej cieszą się specjalnym powodzeniem, a to ze względu na to, że państwowy monopol zbożowy przy przyjmowaniu żyta, pszenicy i jęczmienia, wymaga ziarna dobrze oczyszczonego. Wskutek braku większych funduszy, pomimo dużego zapotrzebowania na powyższe maszyny, T-wo w roku ubiegłym zorganizowało tylko trzy punkty maszynowe, t. j. w Kółku Ruszońskim — tryjer, w Kółku Pustyńskim i Dylewickim — „Tryumf”.

Praca punktów maszynowych w poszczególnych kółkach przedstawia się następująco:

Kółko Ruszońskie (Tryjer)	— 34.164 kg
„ Pustyńskie („Tryumf”)	— 12.736 kg
„ Dylewickie	— 16.400 kg
„ Juchnickie	— 22.230 kg
„ Warnowickie (tryjer)	— 40.000 kg
	125.530 kg

Oprócz powyższych punktów, w Kółku Nejbornskim znajduje się maszyna do karczowania pni, która w roku bieżącym na terenie pracowała 120 dni.

Nasze osiągnięcia w dziale hodowli zwierząt domowych są bardziej skromne, niż w poprzednim

dziale. W miarę naszych skromnych środków w roku sprawozdawczym urządziliśmy jeden konkurs wychowu maciorek rasy wielkiej, białej, angielskiej. Prosięta w ilości 4 sztuk były zakupione całkowicie z funduszy T-wa i kosztowały wraz z dostawą i innemi wydatkami, związaniemi z nabyciem Ls 169. Do tego konkursu przystąpiło 3 absolwentów ludowych szkół rolniczych, co dawało rękojmię powodzenia danego konkursu. Konkursiści są członkami Kółka Warnowickiego. W zakresie hodowli bydła staraliśmy się zaopatrywać nasze kółka w buhaje rasy brązowej łotewskiej, jako najbardziej odpowiedniej dla naszych warunków gospodarczych i klimatycznych.

W okresie sprawozdawczym T-wo miało 2 buhaje rasy brązowej łotewskiej. Jeden buhaj znajduje się w Kółku Hluzszańskim. Trafność wyboru miejsca dla tego buhaja potwierdza ilość doprowadzonych krów, która za okres sprawozdawczy wyniosła 104 sztuk, co jest liczbą dostatecznie dużą w stosunku do ogólnie przyjętych norm.

Drugi buhaj, umieszczony na terenie Kółka Juchnickiego, również okazał się bardzo potrzebnym, gdyż członkowie Kółka zrozumieli, jakie mogą osiągnąć korzyści z pokrywania swoich krów rodowodowym buhajem i w ciągu tego okresu doprowadzili 77 krów.

W r. b. T-wo wwróciło baczniejszą uwagę na hodowlę owiec wełnistymiśnych. Z powodu już niejednokrotnie wspomnianych szczupłych środków, i w tej dziedzinie nie mogliśmy akcji przeprowadzić na szerszą skalę, jakiej wymagają warunki opłacalności produkcji wełny. To też w roku sprawozdawczym T-wo zakupiło tylko dwa tryki.

Tryk w kółku Posińskim pokrył 32 owiec, zaś w kółku Ruszońskim 33.

W dziale ogrodnictwa T-wo w roku sprawozdawczym zwracało specjalną uwagę na pielęgnację sadów oraz na propagowanie ogrodów warzywnych do użytku domowego. W tym celu były udzielane rady, przez instruktora specjalistę.

Udzielanie porad dotyczących sadownictwa, odbywało się w sposób praktyczny, t. j. instruktor dając wyjaśnienia sam wykonywał niektóre prace, szczególnie dotyczyło prześwietlania koron i opryskiwania drzew, bowiem czynności te wymagają dużej umiejętności i ostrożności.

W związku z zastraszającą ilością szkodników, występujących w sadach, znajdujących się na terenie działalności naszej organizacji, Polskie T-wo Rolnicze w roku ubiegłym rozpoczęło szeroką akcję w celu niesienia pomocy zagrożonym sadom. W tym celu ilość opryskiwaczy P. T. R., służących do ogólnego użytku, została zwiększona do 5.

W dziale warzywnictwa T-wo, jak już wyżej wspomnieliśmy, propagowało ogródki warzywne do użytku domowego, wprowadzając warzywa dotychczas w naszych gospodarstwach nieuprawiane. W tym celu w roku sprawozdawczym zostały zorganizowane konkursy ogródków warzywnych przy udziale 60 uczestników.

Dział ogrodnictwa domowego w roku sprawozdawczym nie został dostatecznie uwzględniony, a to ze względu na brak środków materialnych, wobec czego T-wo, nie mogło stale utrzymywać i zatrudniać odpowiedniej instruktorki.

Jednak w ramach możliwości T-wo dołożyło wszelkich starań ażeby i ten dział nie został całkowicie pominięty. W tym też celu T-wo zorganizowało 7 odczytów na temat gospodarstwa domowego oraz 2 kursy kroju i szycia.

Koncząc 4-ty rok swej działalności, T-wo nasze staje w szeregu tych organizacji polskich w Łotwie, które wykazały potrzebę swej egzystencji, których dorobek i znaczenie czyni ich niezbędnymi w naszym życiu społecznym.

ze Swente

Tam, gdzie pogody boją się rolnicy...

Zdawało się, że najmniej boi się niepogody rolnik. Onegdaj wyznaczono zebranie rolników. Zjawili się aż... parę osób. Niedziwota — siarczysty mróz!

Wobec nieudanej, wyznaczono zebranie w drugim terminie. Możeby się i zebrano, gdyby na te nie-szczęście nie rozpętała się zamieć z deszczem. Znów nie!..

Teraz jeśli popsuje szyki — to chyba upał... A może tym razem, t. j. na trzeci raz zrzędu, członkowie Polskiego Towarzystwa Rolniczego w Swente okażą więcej odwagi?

Wiadomości gospodarcze

Komu, gdzie i kiedy wydawany będzie cukier?

Od 18 do 27 marca b. r. instruktorzy cukrowni będą wydawali kartki na otrzymanie cukru plantatorom buraków cukrowych. Plantatorzy powinni ze sobą mieć paszport i zaświadczenie cukrowni, stwierdzające, iż dana osoba jest plantatorem buraków cukrowych. Wydawanie cukru rozpocznie się od 1-go kwietnia i potrwa do 1-go maja b. r. Cukier można będzie otrzymywać w tych urzędach, albo organizacjach, które będą wymienione na kartkach, uprawniających do otrzymania cukru.

Ilość cukru, jaką otrzyma każdy gospodarz-plantator, zależy od ilości zdanych buraków i wynosi: za 5—10 ton buraków dostarczonych cukrowni — 50 kg. lotewskiego, albo — 40 kg. rosyjskiego cukru w kawalkach; za 10—19,9 ton buraków — 100 kg. lotewskiego albo 80 kg. rosyjskiego cukru w kawalkach; za 20 i więcej ton buraków — 150 kg. cukru lotewskiego, albo 120 kg. rosyjskiego.

W rejonie Krustpilskiej cukrowni kartki będą wydawane w następujących miejscowościach i dniach: W Daugawpilsie: ulica Teatra 8, dnia 18, 19 i 26 marca, w Wyszakach w gminie, 25 marca, w Rezekne: Atbriwoszanas Aleja 70, dnia 26 marca; w Indrze na stacji, dnia 25 marca; w Zilupe w miejskim zarządzie, 25 marca.

Włókno lnu drożeje

Prasa angielska podaje, że ceny na len w ciągu ostatnich trzech miesięcy podniosły się o 100%, na pakuly — o przeszło 150%. W 1935 r. za lotewski len w Anglii płacono 45 f. 10 szyl. za tonę, za rosyjski zaś słaniec — 45 fun. 5 szyl. za tonę. W roku obecnym w styczniu za tonę lotewskiego lnu płacono w Londynie 90 funt., za tonę rosyjskiego — 94 funt. Zwyżkę cen lnu można wytłumaczyć zwiększeniem zapotrzebowaniem na len w Niemczech i Anglii, oraz ograniczeniem produkcji lnu w ostatnich latach w państwach, wywożących len, jak: w Łotwie, Litwie, a szczególnie w Rosji. Obecnie podnosząca się cena lnu wzbudziła zainteresowanie lnem gospodarzy w Holandii, Belgii i Łotwie, tak, że można spodziewać się, iż w tym roku w wymienionych państwach powierchnia zasiewu lnu zwiększy się. Rosja, jak wygląda dotychczas, niema zamiaru powiększać obszaru zasiewu lnu, tak, że można spodziewać się, iż ceny na len utrzymają się dłuższy czas na poziomie obecnym.

Bardzo optymistycznych nadziei na len jednak nie można mieć, gdyż zapotrzebowanie na włókno lniane jest w pierwszym rzędzie zależne od mody na materiały lniane, a moda bardzo prędko może minąć.

Biorąc to wszystko pod uwagę, można zalecać w tym roku powiększenie powierzchni lnu, byle nie nadmierne.

Nasiona konicznej czerwonej — do Sowietów

W tych dniach handlowe przedstawicielstwo Sowieckie zawarło umowę z Łotewskim Centralnym Towarzystwem Lniarskim w sprawie dostarczenia Sowiecom większych ilości nasion konicznej

czerwonej. Umowa opiewa, iż w najbliższym czasie Sowiety nabędą nasiona konicznej czerwonej na sumę 270.000 latów. Umowa ta, prawdopodobnie, wpłynie na podniesienie ceny na nasiona konicznej czerwonej.

Unormowanie płac zarobkowych miejscowych i zagranicznych robotników rolnych

W tym roku płaca zarobkowa miejscowych robotników będzie wynosiła: mężczyznom Ls 25.00 miesięcznie, kobietom Ls 20.00. Robotnicy zagraniczni będą otrzymywali: mężczyźni — Ls 25.000 miesięcznie, kobiety Ls 18.00.

Rząd już pozwolił na sprowadzenie 3000 robotników rolnych z zagranicy.

Skuteczny środek przeciw bieguncie prosiąt

Gdy pojęne przez maciorę prosięta dostaną biegunki, to skutecznym okazuje się taki środek: bierze się około 1½ kg ryżu łamanego, zalewa się wodą i gotuje na średnio gęstą zupę; po rozgotowaniu można do tego dodać 1 litr pełnego mleka; porcję dzieli się na 3 części, zadaje się maciorze w trzech dawkach dziennie, za godzinę przed zadawaniem zwykłego karmu. Przy wczesnem zastosowaniu tego prostego środka zwykle wystarcza ½ do 1 kg ryżu. Prosiętom odsadzonym daje się

2 lub 3 razy dziennie podobnie przygotowaną zupę ryżową, rachując łyżkę ryżu na prosię.

Nowy słodki łubin

Nową tę odmianę słodkiego łubinu, jako dalszy ciąg badań nieczyjącego już dzisiaj prof. Dr. Baura w Niemczech, otrzymano drogą mozolnego wyboru z pośród 1½ miliona roślin. Wybrano tylko trzy! Zupełnie wolne od goryczy. Pokolenie tych roślin zachowało w pełni cechę rodzicielską — było również wolne od goryczy. Ziarno zawiera 30% białka strawnego, 5—6% tłuszczu. Słoma zawiera jeszcze 5% białka. Poza to nie jest bez znaczenia wartość nawozowa tego łubinu — jak zresztą każdego innego.

Koń o kruchych kopytach

Koń o kruchych kopytach podkuty normalnie nie powinien kuleć, a jeśli kuleje, to okucie jest złe i należy je zmienić. Zanim się konia okuje, trzeba zostawić go przez miesiąc bez pracy, aby róg, odrósł, następnie kazać okuć lekką podkową, bez zębca i hacylki z trzema dużymi kapturkami, i podkową tę przybić 6 cienkimi długimi podkowiakami, ale w ten sposób, aby nity wyszły dość wysoko na ścianie. Kapturki, przycinają się do ściany kopyta, uderzając w nie młotkiem. W ten sposób okuty koń nie kuleje i chodzi na podkowie przez 4 tygodnie. Często przekuwanie bardzo szkodzi, podobnie jak i przypalanie kopyta przy kuciu. Praktyczniejszego sposobu ochrony kopyta przed ścieraniem, jak kucie kopyt na podkowie, dotychczas niema.

Przepisy o udzielaniu pożyczek oraz zapomóg rodzinom osób poszukujących pracy

(Wydane na podstawie przepisów o używaniu środków do walki z bezrobociem. Zb. praw 1932 r. § 156 oraz uchwała Rady Min. z dnia 28 lutego r. b.)

1. Każdy poszukujący pracy, mający rodzinę, kto poraz pierwszy zawiera umowę, jako robotnik rolny na ordynarji przynajmniej na jeden rok, po przez jedno z poniższych towarzystw rolniczych: Centralne T-wo Rolnicze w Łotwie, Zemgalskie Centr. T-wo Rolnicze, Związek Kurzemskich Towarzystw Rolniczych, oraz Zw. Latgalskich Tow. Rolniczych, może otrzymać jednorazową bezprocentową pożyczkę w wysokości Ls 100—200, według uznania towarzystwa rolniczego.

2. Jeżeli, wymieniony w punkcie pierwszym poszukujący pracy, mieszka razem z rodziną, a po zawarciu umowy przez cały rok pracował u tego samego gospodarza, ma on prawo do pobrania, po przez towarzystwo, w którym zawarł umowę, zapomogi w wysokości Ls 25,— dla każdego członka rodziny, mającego prawo do zapomogi. Za członków rodziny- mających prawo do zapomogi, mają być uważani: żona, o ile ma dzieci do lat 16, względnie 18, jeżeli uczęszczają do szkoły.

3. Wspomniana w p. 1. pożyczka ma być wydana poszukującym pracy za zobowiązaniem według ustalonego wzoru, w którym poszukujący pracy zobowiązuje się uiścić dług w przeciagu 4 lat: w pierwszym roku przez niepobranie (p. 2.) przysługującej mu zapomogi, a w następnych trzech latach uiszczając pozostałość w trzech równych ratach.

4. Za pożyczoną sumę, poszukujący pracy zobowiązuje się nabyć inwentarz, który przed uiszczeniem całkowitej należności w określonym terminie (p. 3.) (sumy wypożyczonej) jest uważany za własność państwa i musi być utrzymywany w dobrym stanie.

5. W celu wydania pożyczek i zapomóg Min. opieki społecznej, z funduszu walki z bezrobociem, przyznaje środki wymienionym w p. 1. towarzystwom. Towarzystwa, którym sumy te zostaną przyznane i które wydadzą pożyczki i zapomogi, muszą się troszczyć o to, żeby ściągnąć w terminie należne zsumy i wpłacić je na Fundusz Bezrobocia.

6. Z awansów, podjętych dla udzielania zapomóg i pożyczek, t-wo rolnicze muszą się rozliczać z Funduszem Walki z Bezrobociem, przekazując sprawozdania o wydanych pożyczkach oraz wyliczając się

za pośrednictwem dokumentów oryginalnych z sum udzielonych w postaci zapomóg.

Przepisy obowiązują od chwili ich ogłoszenia (t. zn. od 12/III. 35. r.).

Nowe paszporty dla koni

Minister Spraw Wewnętrznych zatwierdził wzór nowych paszportów dla koni. Nowe książeczki paszportowe zawierają numerowanych stron 16, ze specjalnego papieru z wodnemi znakami. W paszportach tych są umieszczone przepisy, o paszportach dla koni i handlu końmi.



Nieznany

Bolesław Prus

(Dokończenie)

... Spojrzałem w lusterko i dla pewności wydobylem swoją fotografię, robioną przed dziesięć laty. Okropna zmiana. Wówczas wyglądałem jak olbrzym, tak! nazywano mnie pięknym mężczyzną, a dziś — wyglądam jak szkielec...

Nie mogłem się ludzi. Tak gwałtowne zmiany, w połączeniu z okolicznościami, które sobie teraz dopiero przypomniałem, w moim wieku — znaczą śmierć. Oby tylko nie poprzedało jej długie konanie!

Oslabiony, upadłem na krzesło. Pomimo właściwego mi stoicyzmu uczułem obawę i chęć ratowania się. Chciałem pisać do siostry, do brata, który jest lekarzem, i prosić o pomoc. Ale wkrótce ocknął się rozsądek. Moja siostra mieszka w innej części świata z mężem i dziećmi; brat także posiada własną rodzinę i, pomimo obszernej praktyki, nie zbiera majątku. Godzi się burzyć ich spokój i narażać na kosztą, które ani o jedną godzinę nie opóźnią mego losu?

Skole! przemówiła sprawiedliwość. Prawda, że oni zawdzięczają mi obecne stanowisko i szczęście. Wiem, że oboje z radością spłaciliby dług, zaciągnięty w dzieciństwie!

Ale czy wypada mi przyjmować spłatę, zatrudniając im życie i psuć własne dzieło...

Zbudziło się we mnie uczucie skąpca. Społeczność jest skarbnicą, do której i ja przeciwłożyłem grosz i nie cofnę go dla chwilowej słabości. Bądźcie tam szczęśliwi! Niech wasze siły i troskliwość, zwróca się do tego, co zaczyna żyć, nie uszczuplone przez człowieka, który dziś lub jutro będzie tylko trupem. Gdybym przyjął waszą opiekę, stanąłbym jak wyrodek wobec tych członków rodziny, którzy poświęcili się dla innych.

Takie myśli zanęcały mi w duszy; tylko w głębi, na dnie, widać się coś, jakby żal i obawa. Człowiek jest zawsze człowiekiem!

Poszedłem do najlepszego doktora, nie tylko po radę, w której skuteczność nie wierzyłem, ile dla dowiedzenia się: na jak długo wystarczy mi

życia. Doktor ów jest trochę dziwak, ale zdalny. W jego przedpokoju tłoczy się pełno ludzi, którzy leczą za małe pieniądze i, jeżeli hałasują, wymyśla im przez drzwi gabinetu.

Niedługo czekałem, bo mnie spostrzegł między pacjentami i zaprosił.

Jest to człowiek niski, tłusty, zadyszany. Gdy wszedłem do gabinetu, posadził mnie na szelągu i poczęstował cygarem, mówiąc:

— Cóż tu profesora sprowadza?... O ile pamiętam, unikałeś pan doktorów, jak morowego powietrza i — słusznie!... My nic nie wiemy, chyba to jedno że żydzi są największe łajdaki. Mam rację, czy nie mam racji...

Wlepił we mnie latające oczki i wziął za puls. — Musisz profesor, — mówił dalej, — mieć liche apetyty, sen djabła wart, w nocy pocisz się, kaszlesz, a może i trochę krwią plujesz... Wyobraź pan sobie, jak te łajdaki szachrują...

Pochylił mnie na szelągu, osłuchując płuca i serce.

— Właśnie dziś byłem u jednego, który ma sklep z mosiądzem i galopujące suchoty. Wierzy osioł jak w talmud w to, że mogę mu przedłużyć życie, ale swoją drogą, gdy wszedł, trzymał on już w jednej ręce rubla, a w drugiej — pół rubla na honorarium... Zapiłem mu dwie recepty i spostrzegłem, że chce mi dać rubla. Ale później rozmyślił się i, bojąc się, ażeby go nie zbeształ, dał dla mnie pół rubla, w niezawodne ręce swojej małżonki.

Doktor siadł przy biurku i opowiadał dalej, pisząc receptę.

— Wyobraź sobie profesor, że stara czarownica z tego pół rubla ukradła dziesiątkę i oddała trzy złote zięciowi. Ten kajdaniarz ukradł znowu dziesiątkę i wręczył mi dwa złote groszy dwadzieścia... Gdyby rodzina szanownego pacjenta była liczniejsza, możebym nie dostał nic, i może — musiałbym dolożyć. Masz profesor Żydów, oni tacy zawsze!...

Podał mi receptę i zaczął informować.

— Musisz profesor brać te proszki, położyć się do łóżka. Za parę dni będę u pana, a wtedy zobaczymy, co dalej robić.

— Za pozwoleniem! — odezwał się. — Doktor wie, że ja utrzymuję się z lekcji, a mam ledwie czterysta rubli oszczędność. Otóż chciałbym wiedzieć, czy moje środki pozwolą na długi wypoczynek...

Doktor zamyslił się.

— A ileż profesor wydajesz dziennie na życie... — spytał.

— Rubla.

— Rubla życie — mruzczał doktor — lekarstwa liczymy dwa ruble...

Nagle zawołał głośno, klepiąc mnie:

— Bądź profesor spokojny! Pański fundusz wystarczy na trzy kuracje!

Dowiedziałem się tedy, czego mi było potrzeba. Pożegnałem oryginalnego doktora i na odchodnym chciałem mu wręczyć honorarium. Ale on wziął mnie lekko za ramię i wyprowadził za drzwi, mówiąc:

Razem!... razem, zapłacisz pan, jak skończymy kurację. Ale prawda, że mosiężnik gałgan... Oni tacy wszyscy!

Doktor jest w naszym mieście nietylko najzdolniejszym lekarzem, ale także najlepszym muzykiem i w uroczyste święta grywa w kościele na organach. Sam pochodzi z Żydów i jeszcze się nie ochrzcił.

Wyszedłem od niego w dziwnym nastroju.

Miałem pewność, że umrę, najpóźniej za kilka miesięcy; doświadczeni lekarze nie mylą co do takich pacjentów, jakim ja jestem... Mimo to nie czułem trwogi, tylko wrażenie — jakby coś we mnie skamieniało. Spokojnie myślałem, że porzucę lekcje, aby któregoś z uczniów nie zarazić suchotami, ale że — nie będę się kładł do łóżka. Nie warto przedłużać takiego zdrowia!

Szedłem przez ulicę z zaciśniętymi rękami, pewnym krokiem, jak idą na rusztowanie skazańcy, którzy nie chcą okazać słabości ducha. Gdyby mi się otworzył grób pod nogami, wstąpiłbym tam bez wahan. Dziwiłem się tylko (śmieszne pretensje!), że pomimo tak wielkiej zmiany w mojej duszy, w mieście nie zmieniło się nic.

Gromada uczniów biegnie ze szkoły, potraścając się z krzykiem. Kilku Żydów rozprawia o interesach z takim zajęciem, jak gdyby nikt na świecie nie umierał. Dzień jest piękny, młodzi urzędnicy z wielką energią kłaniają się uśmiechniętym kobietom. Przez okna cukierni widzę ludzi znacznie starszych ode mnie, którzy grają w szachy, albo czytają gazety...

Widok zwykły. A przecież wydał mi się nadzwyczajnym. Moja tłumiona boleść była tak wielka, iż zdawało mi się, że napelnia cały świat.

Gdy wszedłem do klasztoru, korytarze jaśniały od słońca. Niebo było czyste, a przez wielkie okna wlewała się złota powódź blasków. Możliwy sądzić, że jest maj, a był dopiero początek marca. Naprzeciw jednego okna stał, grzejąc się na słońcu, dziewięćdziesięcioletni zakonnik, a gdy się zbliżył do niego, odezwał się z wybuchem szereguskiego śmiechu:

— Patrz, asan dobrodzieju... cha! cha!... za parę tygodni będzie wiosna. Widziałem paczki na krzaczkach...

Nie pamiętam, com mu odpowiedział. Spiesz-



Ziszczone marzenia...

Marzyliśmy o maszynie — samolocie potężnym, gaszącym w kilka minut największe pożary niszczące co roku dorobek długich lat pracy ludzkiej...

Polka największa



W ostatnich latach XIX wieku w jednym z laboratoriów paryskich dwoje ludzi oddawało się jakiejś tajemniczej pracy.

On z długą, siwą brodą, o twarzy zamysłonej, ona wąż, troszkę pochylona, cicha, w całej powadze twarzy dobrego i mądrego człowieka. To małżeństwo — uczony Francuz Curie i jego żona, Marja Skłodowska, Polka.

Stoły były pokryte szklanymi retortami, pruwetkami o dziwacznych kształtach. Pod ścianami leżały złomy rudy uranowej. Ona to, ta właśnie ruda uranowa dała cudo — pierwiastek, nad wykryciem którego

WÓR

nie pobiegłem do swojej izby. Tu znowu pełno słońca. Z podwórza dolatuje odgłos rąbanego drzewa i cichy świergot wróbli. Ale na łąkach, daleko, leży jeszcze śnieg. Droga od miasta, wlece się chłop sankami, zaprzęgniętemi w jednego konia, a na sadzawce, na której lód już taje, ślizga się kilku chłopców. Ścigają się, krążą wokół, jeden upadł...

Tak samo i ja bawiłem się niedawno... Nawet zdaje mi się, że jeszcze powinien być między niemi...

O Boże! czy życie nie jest szyderstwem?

I otóż stoję przed tobą — widmo moich lat młodzieńczych — złamany, zużyty, samotny i sasmucony. Wielu drwiło ze mnie, niektórzy litowali się, a wszyscy mówili, że zmarnowałem zdolności i siły.

Nie spowiadam się przed Bogiem, bo On osądzi mnie lepiej, niżbym ja sam potrafił. Nie spowiadam się przed ludźmi, ci bowiem już wydali na mnie wyrok, nie czytając skargi i nie słuchając obrony. Zdaję tylko rachunek przed tobą, przeszłości moja — i — przed sobą.

KONKURS MŁODYCH

Pragnąc zorganizować próbę naszych młodych literackich Redakcja ogłasza.

KONKURS

Na

- 1) najlepszą nowelę lub opowiadanie
- 2) najlepszy wiersz.

za uczonego świata

go pracowali od tyłu lat. Piotr Curie miał obwiązane bandażami od poparzeń ręce, nosząc ciemne od porażen błyskawicowego światła okulary.

Pomyśleć, tyle miesięcy siedzieli, badali, rozkładali ciężkie bryły rudy, poddając je najprzeróżniejszym, niezwykle niebezpiecznym zabiegom. Aż wreszcie wykryli pierwiastek promieniotwórczy, najcudowniejsze zjawisko świata, środek na leczenie raka — rad.

Piotr Curie i Marja Skłodowska byli tego dnia radośni. Ale niepospolita to była radość. Nie wyrażała się w żywych gestach i słowach, ale płynęła z oczu ciepłym promieniem z serca do serca.

Nic to przecież, że tracili zdrowie, że nie zaznali wypoczynku, uparcie dążąc do raz wytkniętego celu.

Nie pomyśleli nawet o opatentowaniu wynalazku, gdyż oboje byli zdania, że rad, jako siła przyrody, przez nich tylko wykryta, musi służyć wszystkim ludziom, uzdrawiając ich od strasznej choroby raka.

Po śmierci męża, Marja Skłodowska-Curie pracowała w dalszym ciągu w swej pracowni chemicznej. Amerykanie ofiarowali jej 1 gram radu, wartości 100 tysięcy dolarów. Uczona przekazała go Instytutowi Radowemu w Paryżu.

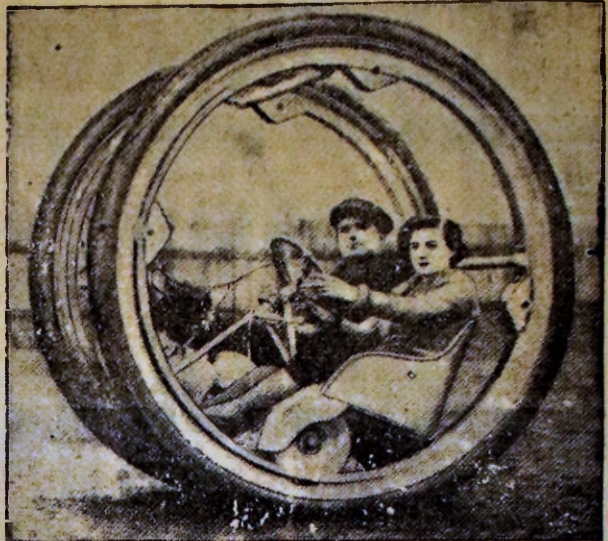
Tymczasem i Polacy po odzyskaniu niepodległości zaczęli budować w Warszawie Instytut Radowy. Amerykanie znowu złożyli się na 1 gram radu. Do tego daru, który miał być ofiarowany Polsce, przyczyniła się p. Meloney, znana dziennikarka i

Fantazja ludzkiego mózgu

W wielkim pośpiechu życia współczesnego mózg ludzki pracuje bez przerwy i wytrwale nad rozwinięciem techniki, mającej nie tylko ułatwić, ale i uprościć byt zaabsorbowanego otaczającymi zjawiskami świata — człowieka.

Na zdjęciu widzimy nowy środek lokomocji, który człowiek współczesny wykonywał, ażeby zastąpić auto — wciąż jeszcze będące przywilejem wybranych z nabitą dolarami, czy latami kiesą.

Nowy ten wynalazek, będący własnością jakiegoś włocha, pozwala na osiągnięcie potężnej szybkości, a przytem kosztuje daleko mniej niż amerykański Ford...



mem, który należy zamieścić też na kopercie, w której znajduje się, dokładny adres i właściwe nazwisko.

3) Nadsyłane prace należy zaopatrzyć uwagą konkurs.

4) Nowela (opowiadanie) nie może przekraczać 250 wierszy druku, wiersz w — 50-ciu.

5) Najlepsze prace zostaną zamieszczone w „Naszym Życiu”.

6) Termin nadsyłania — 1 maja 1935 r.

Nagrody:

Za nowelę — 1. Powieść Reymonta „Chłopi”.

2 „Książka o Polsce”.

Za wiersz — 1. Zbiór poezji K. Illakowiczówny.

2 „Książka o Polsce”.

Wyniki konkursu zostaną ogłoszone w najbliższym numerze „Naszego Życia” po 15 maja b. r.

Warunki konkursu:

1) Udział biorą jedynie osoby w wieku do lat 30-tu.

2) Nadsyłający nowelę lub wiersz muszą podać do wiadomości Redakcji w zamkniętej kopercie swe imię, nazwisko i adres.

Nowela, wiersz mogą być podpisane pseudoni-

wielbicielka naszej uczonej. Rad ten miał być wręczony osobiście Skłodowskiej w Waszyngtonie.

Urządono specjalne przyjęcie, zjechałi się uczeni, przedstawiciele literatury i sztuki, dyplomaci, słowem, czołowi ludzie Stanów Zjednoczonych.

Na bankiecie tym były dwie osoby, które otoczono specjalną opieką i czcią: Skłodowska Curie i Edison. Scenę tę pięknie opisała Marja Kuncewiczowa:

„Ci dwoje, którzy w ciszy swoich pracowni, borykając się z tajemnicami ziemi i przestworza, zdołali tyle sił niszczących ujarzmić i oddać na usługi człowieka, ci dwoje byli najważniejsi. Rozpoczęły się mowy. W przerwach w sąsiednim pokoju w gramofonie powstawał żywy, ciepły głos śpiewaka, o którym wiadomo było, że już dawno nie żyje, jednak płyta utrwaliła i przechowała jego piękną pieśń. Lampy rzuciły czarowne światło.

Nad gospodarzem kilkakrotnie pochylił się służący i meldował, że różni panowie i panie z odległych miast telefonowali z pozdrowieniami dla sławnych gości. To wszystko: możność słuchania głosu niezującego człowieka, śliczne oświetlenie — i sposób rozmowy z dalekimi przyjaciółmi obecni zawdzięczali Edisonowi.

Serca wzebrały wdzięcznością dla wynalazcy, zaczęto przy winie wyrażać cześć staremu, mądrymu ziomkowi. Edison, wysłuchał mów, dobruszny i uśmiechnięty, kiedy zaś toasty przebrzmiały, wstał, pomilczał chwilę i oto, co wreszcie powiedział:

— Moi drodzy, bardzo wam dziękuję, że mnie tak chwalicie za moje wynalazki.

Sam zresztą wiem, że uczyniłem niejedno dla waszej wygody, dla uprzyjemnienia i zagospodarowania świata. Ale zważcie, że właściwie nie dałem wam nic nowego: pracowałem na gotowym. Udało mi się jedynie zużytkować i przystosować do użytku niektóre, dawno już znane, właściwości potęg przyrodniczych. Stworzyłem kilka sprzętów, kilka aparatów, które jutro zostaną może wyrzucone, bo zastąpią je inne, bardziej ulepszone sprzęty.

Może na miejscu żarówki elektrycznej zaplonie inna, jeszcze udatniejsza lampa? Czyż jednak kłęska żarówki zdoła kiedykolwiek zaćmić znaczenie samej elektryczności, którą świat jest przesycony? Otóż, moi drodzy, ja nie odkryłem elektryczności, ja tylko wynalazłem żarówkę. Nigdy, zaś wynalazek nie sprostą odkryciu. Jest tu natomiast między nami ktoś, kto nie pracował na gotowym, ktoś, co odkrył nowy szczegół budowy wszechświata, nową siłę przyrody: rad. Tym kimś jest Marja Skłodowska-Curie. Ja, praktyczny wynalazca, piję zdrowie genialnej odkrywczyni!

Zapanowało milczenie. Niektórzy goście westchnęli. Inni z podziwem przenosili wzrok z twarzy potężnego a tak skromnego uczonego na twarz tak głośniejszą i tak przecież ciebie uczonej.

Marja Skłodowska - Curie uściśliła dłoń Edisona: miała w oczach pokorę wtajemniczonych i ciepło miłości.

Nie tłumaczyła się i nie dziękowała. W świetle, w którym pracują wielkie duchy, niema próśb, niema podziękowań, niema osobistych darów, niema drabiny za usługi i odznaczeń: wszystko się dzieje dla wszystkich, bez ceny i bez ofiary. Bo właśnie ofiara staje się nagrodą”.

Kącik kobiecy

D. S.

Kultura towarzyska

3. Chód i siedzenie

W sposobie chodzenia i siedzenia w dużej mierze objawia się dobre wychowanie. Rozkładanie się zbyt wygodne w fotelach, kanapach, krzesłach, podpieranie łokciami darować można jedynie bardzo osłabionemu człowiekowi. W przeciwnym razie rozkładający się człowiek nie zasługuje na miano dobrze wychowanego.

Zakładanie nóg uraga wstydlivosti. Rozsunięcie nóg w tramwajach i w wagonach, robią wrażenie bardzo przykre.

Charakter człowieka poznaje się po chodzie. Kultura zewnętrzna wymaga, aby chód był lekki, spokojny, równy. Wszelkie oglądanie się na ulicy, przystawianie na zakrętach, hamowanie ruchu, popychanie, chodzenie pod rękę we dwie lub trzy osoby stanowczo jest niewskazane.

4. Powitanie

Wśród zewnętrznych dowodów dobrego wychowania dużo wagi przykładają ludzie do ukłonu, do powitania. Ukłon i powitanie winno być odpowiednie do wieku i stanowiska.

Inaczej kłaniamy się koleżance, inaczej nauczycielce, w inny sposób witamy osoby młode, w inny starsze lub zajmujące poważne stanowisko.

Całowanie ręki spotyka się coraz rzadziej. Tłumaczy to ogólnie względami higienicznymi. Przyczyna leży często w mniejszym poszanowaniu dla wieku i zasług. W stosunku do rodziców i osób bardzo poważnych zwyczaj ten szczerze polski powinien się utrzymać.

5. Jedzenie

Podług zachowania się przy jedzeniu najlepiej można ocenić kulturę danego człowieka.

Odżywiamy się, aby żyć, lecz nie żyjemy, aby jeść. Jedzenie jest jedną z czynności zmysłowych.

Wymaga więc większego opanowania i większej czujności nad sobą. Przykrym jest widok osoby, która z łakomstwem „pochłania” potrawę. Zaleca się nie wkładać do ust noża, lecz używać widelca lub łyżki. Ust zbyt szeroko otwierać nie trzeba. Unikać należy wszystkiego, co w innych wzbudzić może wstępl lub niesmak. Na wizycie wystrzegać się trzeba uwag o podanych potrawach. Ręce przy jedzeniu winny być czyste, włosy w porządku.

6. Zachowanie się wobec innych

Niektórzy sądzą, że w stosunku do rodziców a w każdym razie do rodzeństwa, formy kulturalnego

zachowania nie obowiązują. Najzupelniej mylnie mniemanie. W życiu rodzinnym uczymy się żyć życiem społecznym. Przykazanie „czcij ojca twego i matkę twoją” odnosi się nie tylko do uczuć, ale i do form.

Zachowanie wobec rodziców powinno być pełne poszanowania i serdecznej uprzejmości. Jakże miłe wrażenie robi syn lub córka, którzy rodzicom podadzą płaszcz, gdy wychodzą, otworzą drzwi, zmęczonym podadzą ramię! Postarają się o ulubione gazety dla ojca, o kwiaty w doniczce dla chorej matki.

Na pytania „a nawet zniecierpliwienia rodziców” odpowiadaj tonem spokojnym, patrząc im w oczy, a nie bokiem z szarpaniem i wzdryganiem ramion, tonem jakgdyby obrażonej wielkości. Często spotykana u młodzieży odpowiedź, że „gwizdże” na życzliwość ludzką i uznanie drugich, jest nietylko dowodem złego wychowania, ale świadczy o niedorzeczności umysłowej i wielkiej nieznanomości życia.

Żyjemy „społecznie” z ludźmi i wśród ludzi. Trzeba się nam społecznie miłować. Wyrazem tej wzajemnej miłości jest wzajemne usługiwanie sobie.

Przez obcowanie uprzejme i grzeczne z rodzeństwem wdrażamy się w te formy kulturalne konieczne w życiu towarzyskim. Nasza kultura zewnętrzna nie ma być „od święta”.

Popychanie, bicie, szorstkie „ordynarne, nieobyczajowe wyrazy starszego rodzeństwa do młodszego lub między sobą nie są kulturalnym sposobem życia. Przyczajanie utrudni i uniemożliwi przyzwoite zachowanie się wśród obcych.

Wiek, poważne stanowisko, godność wyższa, którą dana osoba piastuje, wymagają pewnych form, pewnego zewnętrznego uszanowania, które wtedy oddajemy nie osobie, lecz jej wiekowi, jej godności. Te kulturalne formy nie mają nic wspólnego z uniżonością, ani fałszem, obłudą, nie potrzebują przeszkadzać szczeremu wypowiedzeniu swego odmiennego zdania. Dobre wychowanie wymaga, aby ten sprzeciw, ze względu na wiek lub stanowisko był wypowiedziany w formie więcej kulturalnej.

Wobec ludzi na niższym od nas stanowisku, zależnych od nas, wobec służby, pracowników zachowanie nasze winno być uprzejme, grzeczne. Ani majątek, ani wysokie stanowisko nie dają prawa do lekceważenia i pomiatania ludźmi pracy.



Annabela już wyzdrowiała

Słynna gwiazda filmowa Annabela, którą podczas nakręcania filmu pokaleczył niedźwiedź — dochodzi do zdrowia

Na zdjęciu artystka z obandażowaną nogą

Pańskość nie polega na wyzwiskach i rozkazach, dawanych w formie grubijąńskiej. Grzeczność w stosunku do ludzi zależnych od nas nie jest równoznaczna z poufałością, której nie zaleca się w stosunku do młodszych i służby. Tu najpotrzebniejszym jest ów takt wspomniany na wstępie.

Wobec zupełnie obcych osób zaleca się paniekom, zwłaszcza wobec mężczyzn, zachowanie uprzejme, lecz nacechowane pewną godnością, nie pozwalającą na poufałość. (D. C. N.)

Słótko o cudzoziemkach

— Kongres Rumuńskich kobiet, obradujący w Bukareszcie pod przewodnictwem Aleksandryny Kantakuzino, powziął szereg ciekawych uchwał, jak żądanie przyznania kobietom praw politycznych, powołania do życia policji kobiecej, oraz reformę Konstytucji, celem reorganizacji rumuńskiego społecznego, gospodarczego i politycznego życia.

— W Stanach Zjednoczonych przeszło 8—500.000 kobiet pracuje w fabrykach, na farmach, i w rozmaitych zakładach handlowych, oraz biurach.

— W ostatnich latach, opatentowano w Anglii 400 wynalazków, dokonanych przez kobiety. Dawniej bardzo rzadko zdarzały się kobiety wynalazczynie, dziś natomiast stale wzrasta ich liczba. Zauważono, że kobiece wynalazki noszą cechy praktyczności, obejmując dziedzinę życia domowego, w której niewiasty lepiej się orjentują, oczywiście, od mężczyzn. Wśród patentów kobiet, znajdują się pomysły urządzenia do kuchni, pozatem składane stoły i krzesła oraz aparaty do farbowania i suszenia włosów.

— Pierwszy polski turniej szachowy pań. Ciekawym jest fakt, że gdy na polach szachowych tyle ma do powiedzenia „dama” — to przeciwnie tak mało dama wypowiada się na polu gry szachowej! Wiemy, że już od dawien dawna kobiety tę umiejętność posiadały, a Maryla Wereszczakówna sypała maty nawet kolegom swego brata!

Duże ożywienie dawało się odczuwać ostatnio w salonach klubu Warszawskiego Okręgowego Związku Szachowego w dniu rozpoczęcia turnieju pań. Zgłoszeń było wprawdzie niewiele, bo tylko 10, choć nie żądano żadnego cenzusu wstępnego — ale stanowi to w każdym razie już 100 partij, według zasady: każda zawodniczka z każdą.

Poziom naogół bardzo różny, od razu wybija się, jak zresztą przewidywano, pańska Gerlacka, która jak dotąd, wszystkie partje ma wygrane.

Po ostatecznym rozstrzygnięciu wyników, dwie najlepsze siły poddadzą się szkoleniu pod kierun-

kiem trenera, by wziąć następnie udział w międzynarodowym turnieju pań, na międzynarodowej olimpiadzie szachowej, która odbędzie się w połowie sierpnia r. b. w Warszawie.

Przedtem jeszcze zwycięzczyń turnieju eliminacyjnego, weźmie udział w międzynarodowym kobiecym turnieju szachowym w Semmeringu, gdzie najgroźniejszą przeciwniczką będzie zapewne mistrzyni świata, p. Vera Menszik. Obecnie stacza ona boje na międz. turnieju szach. w Moskwie, z wynikiem: 1 partja remis na 12 partij przegranych. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że przeciwnikami są sami mistrzowie świata, to wynik ten, więcej niż skromny, wyda nam się zrozumiały.

Babskie rady

Szczotki do włosów, do ubrania i do obuwia nawet najbardziej zużyte i brudne możemy zawsze oczyścić. Cała trudność polega tu na tem, by włos w szczoteczce nie zmiękł, lub by nie rozpuścił się klej, którym szczecina przyklejona jest do podstawy szczotki. Na miednicę lub miseczkę nalać czystego amoniaku i zanurzyć w nim szczoteczkę tylko do nasady włosów, potrzymać tak parę minut, potem otrząpać i powtórzyć tak samą. kąpiel jeszcze raz. Otrząpać mocno i ułożyć zawsze nadół włosem do wyschnięcia. Nie płókać w wodzie — woda niszczy i zmiękcza włos.

Rdza wywabia się z białych materiałów kwasem cytrynowym. Także solą i cytryną. Można też materję włożyć do maślanki na kilka godzin, następnie wypłukać w zimnej wodzie i wysuszyć na słońcu.

Gotowanie mleka. Aby przeszkodzić utworzeniu się kożucha na gotowanym mleku, należy go trząpać po zagotowaniu trzepaczką drucianą. Pianka tworząca się przez to na mleku nie dopuszcza formowania się kożucha, a gdy mleko wystygnie, zamieszanie je, to pianka zniknie.



„Miss Europa”

w roku 1934, Eistera Toiwonens, finka

ANNA RDA KOLUMNĄ MŁODYCH

O piękno na codzien

Nawiązując do artykułu p. t. „O czystość języka” w Nr. 12 „Naszego Życia”, polecam odświeżenie go sobie w pamięci i zastanowienie się przez chwilę raz jeszcze nad wielką prawdą, w nim zawartą.

Temat artykułu nieznanego mi autora poruszam ponownie dlatego, że chciałabym go pogłębić, wskazać na nieodzowną konieczność mówienia prawidłowo w języku ojczystym i, o ile to mi się uda, na sposób nauczania się (może chociażby — uczenia się) poprawności językowej.

Chodzi mi o język ojczysty. Chodzi mi dalej o poprawność tego języka wśród nas, młodzieży, i o poprawność mowy ojczystej w Domach Polskich.

O stopniu kultury człowieka, o jego inteligencji decyduje niewątpliwie w pierwszej mierze stopień poprawności jego języka, przede wszystkim zaś języka ojczystego. Trzeba zaznaczyć tutaj, że poprawność językowa jest przywilejem i obowiązkiem nie tylko człowieka wykształconego: przysługuje ona i obowiązuje każdego. Treść języka uczonego, czy też skromnego rzemieślnika będzie się niewątpliwie zasadniczo różniła, ale każdemu z nich przysługuje i każdego z nich obowiązuje poprawność w mówieniu w tych granicach wyrazów i form językowych, jakie dany osobnik posiada.

Niesłusznie rozumiemy przysłowie „Znać dobrze po mowie, co się dzieje w głowie” jako dotyczące wyłącznie treści mowy. Jakże często o człowieku decyduje szata zewnętrzna mowy!

Dla przykładu można wziąć chociażby tę przysłowiową rozmowę „o pogodzie” dwóch obcych ludzi, którzy się może poraz pierwszy ze sobą spotykają: nikt nie szuka treści w podobnych rozmowach, a jednak wynosi gotowy sąd o partnerze rozmowy tylko na podstawie jej zewnętrznego brzmienia językowego.

Jakże piękne i naprawdę wartościowe jest rzucone dzisiaj w każdą dziedzinę życia ludzkiego hasło: „Piękno na codzien!”

Godzi ono w samo sedno obłudy życiowej, w tę dwoistość jej twarzy, co to ma piękną, uśmiechniętą, elegancką maskę na wystawę, na „okazję”, a którą zdejmuje coprościej, gdy zostaje sama, i zadawalniana się byle czem, często — tandetą i śmieciem. POCO tak krzywdzisz siebie, człowieku? Wart jesteś tego, byś był pięknym, szlachetnym i prawym dla siebie i przed sobą i na — codzien.

Smutne a jednak prawdziwe. Na wieczorach, w towarzystwie aż echo bije od ścian od tych przeciagłych i śpicwnych i szlucznych, gdzie trzeba i gdzie nie trzeba „s”, „z”, „ą”, „ę” od tego syczenia i dzwonięcia! Zaś w poniedziałki i wtorki mówi się, jak się da. Dlaczego tak?

A jednak jest w tem jasna iskierka: więc taki ktoś czuje, że jednak trzeba przed ludźmi się wykazać pięknym językiem, że trzeba mówić jakoś lepiej, inaczej! Tylko nieumiejętnie to realizuje...

Więc może omówimy wspólnie tę sprawę? Wprost dopomóżmy sobie po koleżeńsku.

Pisze Ryga. A co myśli sobie o tem Daugawpils, Lepaja, Rezekne, Jelgawa i inne ośrodki naszego życia młodzieżowego?

Najważniejszym czynnikiem podniesienia poziomu poprawności językowej musi być szlachetna duma każdego młodego polaka i polki, członka naszych Domów Polskich a Kolegi i Koleżanki naszej; duma, która mu nie pozwoli na lekkomyślne kaleczenie mowy ojczystej, ta szlachetna duma, wypływająca ze zrozumienia doniosłości sprawy, że naprawdę warto ponieść pewien wysiłek w pracy nad poprawieniem swego języka dla własnego dobra.

Tyłu nas jest w Domach Polskich, a

różni jesteśmy i różnie mówimy. Uczmy się jedni od drugich, słabszy od mocniejszego, we władaniu tą niezrównaną bronią — językiem! Niech ci mocniejsi wezmą sobie gorąco tę sprawę do serca i po koleżeńsku, otwarcie dopomogą swoim kolegom, czasem wprost pomagając nieprawidłowy wyraz lub zwrot.

Poza tem można czasem, dla urozmaicenia, wziąć tę sprawę na wesoło, zrobić coś w rodzaju małego „teatrum”. Nadają się tutaj np. „wieczory poprawnego języka polskiego”, zapowiedziane zgóry, na których każdy błąd językowy byłby karany, lub ktoś, kto by się wyróżnił, nagrodzony.

Możnaby poza tem sporządzić „Słowniki Domów Polskich” — tablice ze spisami zasłyszanych w Domu Polskim dziwagów językowych, z podaniem obok odpowiedniego, poprawnego wyrazu lub zwrotu.

A nareszcie — wolne wnioski — to, na co się zdobędzie pomysłowość danego ośrodka!

Złot Harcerski

W roku bieżącym, w okresie od 11-go do 25-go lipca, odbędzie się w Spale Jubileuszowy Złot Harcerstwa Polskiego.

Według ostatnich danych oficjalnych organizacja męska Związku Harcerstwa Polskiego, łącznie z organizacją żeńską i zuchami, daje liczbę około 200.000 osób. Jest to pokaźna cyfra, świadcząca o popularności tej organizacji młodzieżowej we wszystkich środowiskach polskich.

Mówiąc o celach Złotu spalskiego, podkreślić trzeba trzy zasadnicze momenty.

Najważniejszym z nich jest uczczenie 25-lecia (1910—1935) istnienia Harcerstwa Polskiego, przy czym jako „moment powstania” przyjmuje się fakt założenia pierwszej polskiej drużyny harcerskiej przez Edmunda Nebła na jesieni 1910 r. w Warszawie przy szkole Wróblewskiego, obecnie gimnazjum im. Tadeusza Czackiego.

Drugi cel Złotu obejmuje znacznie mniejszą jednostkę — drużynę. Wysuwane są tu dwa punkty: próba sił i rozszerzenie widnokręgu drużyny przez poznanie jak pracują inni.

Najszczęśliwszy jest zakres trzeciego celu: wyrobienie w każdym poszczególnym uczestniku poczu-

cia odpowiedzialności za wystąpienie drużyny, za wygląd całego Związku na Złocie.

Poczesne miejsce na Złocie będą miały zawody; ich założeniem jest powszechny przegląd techniki Związku Harcerstwa Polskiego.

Są cztery konkurencje: 1) obozownictwo; staje cała drużyna, 2) bieg skautowy; drużyna wystawia 2/3 zastępów, 3) wycieczka 24-godzinna: udział, jak poprzednio, 4) technika: terenoznawstwo, pionierka, łączność, ratownictwo; uczestniczy dowolna ilość zastępów drużyny. O ile obozownictwo, bieg i wycieczka dadzą obraz ogólnego wyrobienia polskiego harcerza, o tyle punkt „technika” będzie próbierzem jego wyszkolenia specjalnego.

Osobną część programu stanowić będą pokazy i popisy na arenie, w teatrze i przy ogniskach. Wobec spodziewanego licznego udziału w Złocie Jubileuszowym Harcerstwa Polskiego z Zagranicy jedno z głównych ognisk złotych poświęcone będzie Polakom z zagranicy.

Jak już donosiliśmy na Jubileuszowy Złot Związku Harcerstwa Polskiego wyjeżdża drużyna reprezentacyjna Łotewskiej Skautowej Centralnej Organizacji, którą zaprosili na Złot podczas ostatniego swego pobytu w Łotwie druchna Wierzbiańska oraz druch Kapiszewski

O harcerstwie — robinsonadzie

Dużo jest organizacji młodzieżowych, lecz w ostatnich czasach największego znaczenia nabrało harcerstwo.

Skauting rozwija się bardzo szybko, bo ruch ten w swoim założeniu posiada wiele sił żywotnych. Twórca skautingu, Baden Powell, odzywa się w te słowa: „...Ruch skautowy jest dalszym ciągiem tej pracy nad udoskonaleniem samego siebie, którą od niepamiętnych czasów prowadzi ludzkość, zaczynając od dawnych wikingów i średniowiecznych hanzeatów, przez epokę odkryć geograficznych aż do naszych czasów.” Idealne cele harcerstwa, połączone z rozrywką i karnością organizacji tworzą spłot czynników, których nie obserwujemy w żadnym ze stowarzyszeń. Karność nie jest nakazaną, niema nic przymusowego, tylko wszystko wypływa z pewnego urobienia człowieka, z samoopanowania. Dlatego też życie skautowe, jest jednym ze sposobów wyrobienia woli, charakteru przyszłego obywatela państwa

Skauting nietylko podnosi sprawność fizyczną, ale rozwija i sprawność duchową. Nasz Naród przez długi okres czasu nie posiadał własnego szkolnictwa, tęsknił do takiego czynnika wychowawczego, któryby naprawił szkody wyrządzone przez obce żywioły. I oto zapomocą harcerstwa pragnął rozbudzić sprawność i nieustraszonność naszych przed-

ków — rycerzy. Harcerstwo jest doskonale przystosowane do porywów młodzieńczych. Młodzież w ruchu tym znajduje doskonałe ujęcie dla wszystkich swoich porywów. Jest to robinsonada.

Harcerstwo wymaga pracy, karność, dobrych uczynków i t. d. Te wymagania odrywają harcerza od spraw osobistych i uczą go pracować nie tylko dla siebie, ale i dla innych.

Harcerstwo jest swego rodzaju szkołą, która może oddać poważne usługi dla społeczeństwa.

Tutaj przyszedł obywatel uczy się ścisłości w spełnianiu obowiązków, uczy się sumiennej pracy, zaradności. Harcerz musi okazać zaradność w obcowaniu z przyrodą i ze społeczeństwem. Z przyrodą styka się skaut w czasie obozowania. Tam sam buduje schroniska, gotuje strawę i t. p. Środowiskiem społecznym dla harcerza najczęściej bywa szkoła. W szkole skauting też ujawnił dużo stron dodatnich. Odrazu można poznać, który z uczniów jest harcerzem.

Szukając sposobności do zrobienia coś dobrego, skaut nabywa dużo zalet charakteru, które uzdalniają go do podjęcia wielkiego trudu — życia.

Julian Skowroński
40 MDH.

Nasi korespondenci donoszą
z Rygi

Nasi na wycieczce

Już od dłuższego czasu pogoda jasna, a słońko grzeje dość mocno, tak, iż niebawem powstaje myśl wycieczki za miasto, do lasu.

Pomyślano — zrobiono. Starsi harcerze 33 polskiej drużyny wraz z zastępowymi i podzastępowymi wyruszyli w niedzielę 17 b. m. na małą wiozącę. Pierwsze to przebudzenie się po przerwie zimowej było tem ciekawsze, iż połączone zostało z podcho-

dzeniem zastępowych i podzastępowych do starszych harcerzy. Choć krótka, lecz przyjemna wycieczka miała też wiele ciekawych wydarzeń, obfitujących w momenty pełne humoru i śmiechu.

Po dojeździe do celu i spożyciu posiłku, którego zabrakło, bo apetyty były niezłe, przystąpiliśmy do zbierania materiału leśnego dla potrzeb izby. Pod wieczór ze śpiewem wróciliśmy do miasta z myślą przedkierunku znowu wyruszenia w las.

Po kobiecej — Sekcja Sztuki Stosowanej

Filja ZPMK w Rydze zorganizowała Sekcję Sztuki Stosowanej. Pracą Sekcji kieruje kol. M. Giedroje-Juraha.

Plan pracy:

1. lekcje rysunków
2. malarstwo,
3. sztuka stosowana:
 - a) rysowanie plakatów,
 - b) rzeźba i t. d.

Zajęcia odbywają się we wtorki od godz. 20.

Zaprawa wychowania fizycznego

Zarząd sp. kl. „Reduta” powiadamia, iż we wtorki i czwartki — dla panów, we środy — dla pań

od godz. 21 w lokalu Domu Polskiego (przy ul. Jezus-baznias 3), odbywa się zaprawa wychowania fizycznego.

Życzący brać udział proszeni są o zgłoszenie się do Zarządu (codziennie od godz. 19).

Zgłaszać się mogą również i nienależący do ZPMK i „Reduty”.

Życzący zapisać się do Sekcji powinni zgłosić się w Domu Polskim (przy Jezusbaznias 3) do kierownika Sekcji w dniach zajęć. Poza tem codziennie — zgłoszenia przyjmuje kol. Szwitpe (od godz. 20—21).

Apel do maturzystów

Z inicjatywy kilku absolwentów Polskiego Gimnazjum w Rydze w niedzielę, 24 marca b. r. o godz. 13 w lokalu Domu Polskiego (przy ul. Jezus-baznias Nr. 3), odbędzie się wspólne zebranie organizacyjne wszystkich absolwentów gimnazjum.

A więc wszyscy, którzy ukończyli Gimnazjum Polskie w Rydze — niech przybędą, aby w gronie swoich dawnych kolegów rozważyć sprawę skupienia się i podjęcia wspólnej pracy na niwie kulturalno-społecznej.



Młodzież — przyszłością! Aby być zdrowym — trzeba używać jaknajwięcej mleka. Na zdjęciu mały smarkacz — przyszła gwiazda filmowa, czy bokserska — śmie z apetytem smoczek. (Z pochodu w „Tygodniu propagandy mleka”.)

Organizacja życia osobistego

Polska Gromada Starszoharcerska w Rydze na swoim kolejnym zebraniu w dniu 13 marca b. r. wysłuchała gawędy na temat: „Organizacja życia osobistego”. Po gawędzie zebrani odpowiedzieli pi-

semnie na dwa pytania: a) Co to jest życie, oraz b) O czym chcesz, abym mówił.

Obecnych — 29 osób. Po części programowej załatwiono szereg spraw bieżących.

Koncert

W niedzielę, 24 marca b. r., o godz. 16 w lokalu Domu Polskiego (ul. Jezusbaznias Nr. 3), Sekcja muzyczna filji ZPMK w Rydze urządza koncert.

W programie: śpiew solowy, chóralny i muzyka. Wejście bezpłatne.

Zwycięstwo i porażka

Dnia 15 marca b. r. odbyły się mecze siatkówki i koszykówki między zespołami „Union” i „Reduty”. W siatkówce zwyciężył „Union” (9:15, 15:11, 15:13), natomiast w koszykówce zwycięstwo po zacietej walce zdobyła „Reduta” (26:21, 15:13).

z Daugawpilsu

Turniej szachowy

Szachiści-polacy, stowarzyszeni w „Harfie”, zakończyli rozegranie turnieju o mistrzostwo „Harfy” w roku bieżącym. Turniej, w którym przyjęło udział 14 szachistów, potrwał od 1. II. do 5. III. b. r. Na pierwsze miejsca wysunęli się p.p. A. Gryszan, S. Jeleński, P. Rymśa, J. Pietkiewicz i M. Wisztowt.

Zdobywcy tytułu mistrza p. A. Gryszanowi oraz pp. S. Jeleńskiemu i P. Rymśyemu Zarząd Stowarzyszenia przyznał nagrody w postaci książek.

z Lepai

Za co kochamy „Pana Tadeusza”?

Dnia 17 marca r. b. w lokalu Dobroczyńności staraniem ZPMK w Lepai został wygłoszony odczyt na powyższy temat. Prelegentka, p. I. Sadowska, opracowała go bardzo szczegółowo, wkładając w treść tyle swojskiego uczucia, że serce każdego słuchacza drgało, jak te struny Jankiela, mocno i potężnie. Frekwencja była duża. Widać było, że zrozumiano doniosłe znaczenie odczytów w języku o czystym. Ten, kto nie pośpieszył na ten wspaniały referat, stracił wiele. Słuchacze wyrazili uznanie prelegentce i wdzięcznie ją oklaskiwali.

Życie Chrystusa

(K. S.) W dniu 7 kwietnia b. r. filja ZPMK w Lepai organizuje w lokalu Dobroczyńności odczyt na temat „Życie Chrystusa”, ilustrowany przezroczkami.

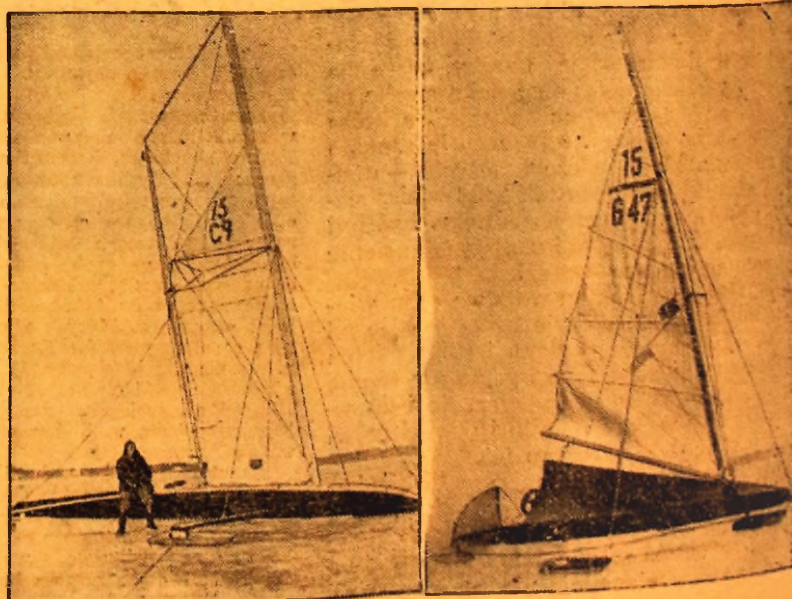
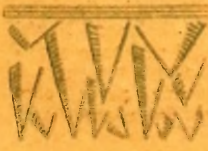
Goście, a zwłaszcza młodzież i rodzice — mile widziani.

Podziękowanie

Związek Polskiej Młodzieży Katolickiej w Łotwie (filja Lepajska) wyraża najserdeczniejsze podziękowanie p. Irenie Sadowskiej za wygłoszenie odczytu o Mickiewiczu. Jednocześnie dziękuje wszystkim gościom za przybycie.



Z wihrem w zawody! Żaglówki na łodzi, które w oryginalnych zawodach tego rodzaju zdobyły dwa pierwsze miejsca w ubiegłą niedzielę w Rydze



Zofia Rujkówna

Zwiastowanie

Słonko się ziemi nisko kłania,
Rzuca promienie wszędy i wkrąg;
Ach, wszak to święto Zwiastowania,
Święto dla ludów, ptasząt, łąk!
Pamiętka dnia, gdy anioł Boży
Zwiastował Marji łubą wieść
Kłękły przed nią wówczas zorze:
Tyś łaski pełna, cześć Ci, cześć!
Schylała Marja kornie głowę,
Niepokalana w bieli szat,
Jako na wiosnę sad wiśniowy,
Jako przewonny lilij kwiat...
Marjo! Radosne święto Twoje
Złocę nas, jako cudny sen,
W hołdzie swe serca, dłońe swoje
Wznosim ku Tobie w niebo, hen!
Przyjm, Najmilejsza, serca nasze
Z biedą, radością, dobre, złe.
Promień swych ócz rzuć na poddasze,
Najnudniejszemi nie gardź, nie!
Lecz czerstwe serca, pyszne dusze
Przykryj przewonną bielą swą,
Aż się rozjaśnią w kornej skrusze
I moc i biel uznają Twą.
Jako się słonko ziemi kłania,
Rzuca promienie wszędy i wkrąg —
Tak Ty dziś, w święto Zwiastowania
Syp ziarna łask swych z dwojga rąk!..

Krasław, w marcu 1935 r.

z Rezekne

Wieczorek dla uczni

Jak już donosiliśmy w Rezekne w dn. 2. marca r. b. odbył się wieczorek z występem „Harfy”. We wtorek zaś, dn. 5-go b. m., sekcja sceniczna „Harfy” powtórzyła swój występ specjalnie dla uczni szkoły podstawowej, grając powtórnie obie polskie komedyjki.

Po komedijkach drużyna Harcerska w Rezekne odśpiewała kilka polskich piosenek harcerskich ku większemu jeszcze zadowoleniu zebranej publiczności. Później zatańczono na zakończenie karnawału uczniowskiego...

z Ruszon

Pogrzeb ś. p. Jana Kollupajlo

W piątek 8 marca r. b. o 11 godz. wieczorem zmarł po długoletnich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 75, opatrzony św. Sakramentami emerytowany lekarz ś. p. Jan Kollupajlo. Pogrzeb odbył się w dn. 11-go marca r. b. na Rutulskim cmentarzu przy wielkim zjeździe okolicznych włościan, ziemian i gości z zagranicy. Mowę żalobną nad otwartą mogiłą wygłosił ks. prof. Jan Jedusz, podkreślając zasługi zmarłego jako dobrego katolika i ojca.

Ś. p. Jan Kollupajlo osierocił dorosłych dzieci i żonę. Wszystkim, którzy przyjęli udział w żalobnej uroczystości, rodzina zmarłego składa serdeczne, gorące Bóg zapłać!

Redakcja ze swej strony składa Rodzinie wyrazy serdecznego współczucia spowodu ciężkiej straty ś. p. Ojca.



Tak wyglądają dzieci japońskie, wychowywane w wieku Ligi Narodów i powszechnych modłów o pokój...

ODPOWIEDZI GRAFOLOGA

„Chwast” z Daugawpilsu jest uparciuchem, jak się patrzy. W tym charakterze uwila sobie gniazdo poezja i tęsknota za czemś nieznanym i niedoścignionym dla ludzkiego oka. Żyje „Chwast” zachwycając się szeptem cichego strumyka, snopami złotego słonka, jasnymi błękitami niebios wciąż podnosząc wzrok swój ku dobru najwyższemu, ku szczytom, idealom. W życiu jest to istota o nerwowym napięciu. Nie posiada skrytości. Duszę otwierać lubi. Unosi się gniewem często bez ważnego powodu. Taki charakter wymaga łagodnego otoczenia, wówczas może być aniołem. Złe otoczenie działa na takie natury fatalnie i może przemienić w szatana. Proszę strzedz się złego towarzystwa i o większy spokój ducha się starać, by wśród burz tego życia na ziemi nie zatracić wiary w piękność wymarzonego ideałów.

„Milośniczka podróży”, mało jeszcze podróżowała. Lubi marzenie przy blaskach księżyca. W tym charakterze niema jeszcze określonych celów życia, niema wielkiej energii, nie posiada też egoizmu. Jest to charakter bardzo dziwny. Dużo cierpi z powodu słabej natury i dlatego, że chce zawsze na swoim postawić. Taką naturę może lada podmuch wiatru zginać w różne strony. Ten charakter trzeba wyrobić koniecznie. Wyrzucić wszelką drobiazgowość, kaprysy i krytykę. Rozwinąć skrzydła do większych celów, będzie wówczas lżej na sercu. Trzeba nauczyć się w duchu sięgnąć Golgoty i stamtąd czerpać moc dla wytrwania w dobrem.

Trzeba żyć wiarą w cud duszy zmartwychwstania i z bohaterką mocą opierać się wszelkim najazdom szatana. Trzeba żyć nadzieją, że jutro będzie lepiej, że lepiej być musi.

„Rappaport”, charakter ma stały i jeżeli kogoś pokocha, może czasem zachwiać się w uczuciu, ale zupełnie zmienić tego uczucia nie potrafi. Co postanowi, nie zmieni. Tu jest dużo altruizmu i silnej woli. Tacy ludzie łatwo nie poddają się cudzym wpływom, chyba kochającej osoby. Raczej skryty — tu siedzi charakter, jeżeli się wywnętrzy, dojrzeć można w serdecznych zwierzeniach dużo cech pięknych. W małżeństwie to pochyła wiklina, nawet z silną wolą potrafi pod pantoflem siedzieć. Mocno tu jest uczuciowość rozwinięta. Skapstwa nie lubi, dla siebie chce być rozrzutnym. Lubi czasem wykpić, unosi się też gniewem. Chodzi nadmuchany, gdy się zagniewa, ale to nie trwa długo, gdy dobrem słówkiem przemówi, zaraz się uspokoi. Z takim charakterem żyć się można, trzeba go tylko umieć pokochać, zrozumieć, przebaczyć.

XV-lecie chóru Reitera

Znakomity chór Teodora Reitera, dyrygenta i byłego dyrektora Opery Narodowej, obchodził 15-lecie swego istnienia. Chór ten jest znany, jako propagator pieśni lotewskiej nie tylko w kraju, lecz

i zagranicą i cieszy się opinią jednego z najlepszych zespołów chóralnych. W ciągu 15 lat chór wystąpił 1300 razy.

Święto gajd lotewskich

Centralna Organizacja Lotewskich Gajd w dniu 7-go marca b. r. obchodziła 13-lecie swego istnienia. Na uroczystość przybyła m. in. kierowniczka gajd litewskich Barczanskaite. Uroczystość zainaugurowała prezeska gajd lotewskich E. Alberti-Balodis. Organizacja gajd w Łotwie liczy obecnie 2000 członków aktywnych.

Wspaniały skok narciarski St. Marusarza

Bi a ł o g r ó d, 20. 3. — W Jugosławii w miejscowości Planica odbyły się treningowe skoki narciarskie przed wielkim międzynarodowym konkursem. Na treningach osiągnięto rewelacyjne wyniki. Norweg Andersen ustalił nowy rekord światowy, osiągając w skoku 93 metry. Dotychczasowy rekord światowy ustanowiony również w Planicy wynosił 92 metry.

Wspaniały wynik osiągnął Stanisław Marusarz który skoczył w pięknym stylu 90 m., zbliżając się do granicy rekordu światowego. Takiego wyniku jeszcze nie osiągnął nigdy żaden polski narciarz.

Chór T. Reitera, który ostatnio obchodził XV-lecie swego istnienia



1785-1935

150-lecie kościoła Matki Boskiej Bolesnej w Rydze



Zwykliśmy go tutaj w Rydze nazywać kościołem „starym”. W roku bieżącym odchodzi 150 lat swego istnienia. Kiedy rozgorzała w Niemczech walka o wpro-

wadzenie reformacji — płomienie jej sięgnęły wkrótce do Rygi, organiając całe ówczesne Inflanty. W r. 1582, po przybyciu króla Stefana Batorego do Rygi — podjęto starania celem ulżenia bytu katolików, którzy — po zwycięstwie reformacji — byli upośledzeni. Wtedy też zwrócono katolikom, zamiast katedralnego, kościoły św. Jakóba i św. Marji Magdaleny. Kościoły te na nowo poświęcił biskup żmudzki, ksiądz Giedrojć. Dnia 8 kwietnia r. 1582, w niedzielę palmową, pierwszy raz — po długiej przerwie — w Rydze znowu odbyły się katolickie nabożeństwa.

Gdy po r. 1635 większa część kraju, wraz z Rygą, zagarnięta została przez szwedów — upadło biskupstwo wendeńskie, założone przez Batorego. Dopiero w 10 lat po wzięciu Rygi przez Rosjan (r. 1710) Piotr I zezwala katolikom tutejszym mieć w Rydze swoich kapłanów.

Pierwszym kapłanem parafjalnym był ksiądz Ignacy Cieszyński, franciszkanin, który po założeniu parafji objął skromny nad wyraz domek drewniany z dobudowaną doń nędzną kaplicą drewnianą, daleko za miastem, na forsztaście, nieopodal miejsca, na które wywożono śmiecie. Po nim obowiązki kapłana katolickiego spełniał ojciec Jan Stamberg z Towarzystwa Jezusowego, którego zastąpił na tem ubogiem proboszcz ksiądz Michał Szostakowski.

Dopiero za księdza Izzydora Szmita, z zakonu Reformatów, pod zamkiem tutejszym stało Oratorium, czyli stały Dom Modlitwy, poświęcony w dniu 3 listopada r. 1765.

Parafjalny kościół dzisiejszy 150 lat temu (w r. 1785), na temże miejscu, przy samym zamku z byłego Oratorium — przebudowywać zaczął z dobrowolnych składek ksiądz Jan Gindel, reformat, ryski proboszcz ówczesny. Nowego miejsca nań wybierać nie chciał; wybrał to samo, dawne, na którym Oratorium, czyli kaplicę w r. 1765 wzniesiono.

Pierwszą naukę w języku łotewskim, w r. 1813, wygłosił w tym kościele czcigodny ksiądz Krukowski, jezuita i słynny kaznodzieja. Później przy kościele zostaje założony szpital, a w sierpniu 1815 roku świecki Dom Miłosierdzia.

Potem przybyli tutaj księża dominikanie z prowincji litewskiej. W r. 1822 przy kościele, w dawnej rezydencji księży jezuitów, założony zostaje klasztor, w którym przebywa stale od 9 do 12 zakonników.

J. M.

Prezydent Państwa Albert Kwiesis i Prezydent Ministrów Dr. K. Ulmanis — do Polskiego Towarzystwa Rolniczego

W związku z Walnym Zebraniem Polskiego Towarzystwa Rolniczego, o którym donosiliśmy w poprzednim numerze „Naszego Życia”, rolnicy skierowali depesze do Prezydenta Państwa A. Kwiesisa i Prezydenta Ministrów dr. K. Ulmanisa.

W odpowiedzi Prezydent Państwa wyraził wdzięczność za nadesłane słowa uznania, natomiast premier dr. K. Ulmanis nadesłał pod adresem Towarzystwa list następującej treści:

— „Serdecznie dziękując uczestnikom Walnego Zebrania Polskiego Towarzystwa Rolniczego za pozdrowienie i przyrzeczenie pracować wiernie dla dobra odrodzonej Łotwy — życzę Towarzystwu pomyslnych rezultatów w dalszych poczynaniach.

Prezydent Ministrów
K. Ulmanis

Apel do Polaków w Lepai

(d. s.) Dnia 3 maja b. r. Polsko-Katolickie Towarzystwo Dobroczynności urządza wieczór, którego zysk przeznacza na sprawy dobroczynności społecznej.

Wszystkim bliską jest niedola sierot i niedolnych, upośledzonych i opuszczonych. Nie omieszkajmy więc przybyć na wezwanie pomocy i przyczynić się do zwiększenia dochodu towarzystwa. Niech każdy dołoży cegiełkę swej szczerzej pracy, a Bóg go stokrotnie wynagrodzi.

Niech każdy czytelnik „Naszego Życia” z Lepajskiej Polonji nie odmówi poparcia loterii i w imię braterstwa w dniu tak doniosłym, jak 3-ciego maja, złoży swą skromną ofiarę dla polepszenia bytu wychowanków ochronki polskiej w Lepai. Dary przyjmują się we środy każdego tygodnia w lokalu Towarzystwa Dobroczynności przy ul. Baseina Nr. 8.

Od Administracji

Ostatni, 13 numer, „Naszego Życia” z powodów dla nas dotychczas nieznanych został dostarczony adresatom w Rydze dopiero w poniedziałek, choć ukazał się w czas i w czas też został wyeksperymentowany przez Administrację.

W sprawie tej Administracja zwróciła się z reklamacją na pocztę.

Ze swej strony Administracja prosi Czytelników o natychmiastowe sygnalizowanie opóźnienia w dostarczeniu pisma, które — normalnie — każda sobota, a nawet w piątek — musi być adresatowi dostarczone przez pocztę.

Zależałoby nam zwłaszcza o szczegółowe informacje z prowincji, dotyczące terminów dostarczania pisma przez pocztę.

Prosimy uregulować prenumeratę za drugi kwartał

Zalegającym z opłatą za prenumeratę — wysyłanie pisma zostanie wstrzymane.

Należy pamiętać, że prenumerując pismo — umożliwisz nie tylko jego regularne ukazywanie się, ale też przyczynisz się do podniesienia poziomu, który stale wspólnymi siłami — trzeba ulepszać i podnosić.

Piszcie właściwe adresy

Pieniądze i korespondencję do „Naszego Życia” należy kierować pod właściwym adresem, a więc Riga, Dzirnawu iela 57, „Nasze Życie”.

Poszukuję pracy

Poszukuję dowolnej pracy. Znajduję się w niezmiernie trudnych warunkach materialnych. Władam czteroma językami. Chętnie zgodzę się na zycie. Oferty kierować do „Naszego Życia” pod „Nadzieją”.

Wieczór muzyki polskiej

Dnia 27 marca w lokalu szkoły muzycznej — rytmicznej p. Aszmanowej przy ul. Briwibas 40, odbędzie się wieczór najnowszej muzyki polskiej.

Program wieczoru

Wstępne słowo wygłosi przedstawiciel Ministerstwa Oświaty.

Hymn państwowy.

Przemówienie Posła R. P. Min. Z. Beczkowicza, Polski hymn państwowy.

1. Chór po batutą p. Henke wykona: a) Mazur — I. Maszyńskiego; b) Spotkanie wiosny.

2. Skrzypce; w wyk. L. Conradi'ego (akomp. W. Berlin), a) Noctur Op. 30 Nr. 1, I. Różyckiego; b) Melodja Op. 5 Nr. 1., I. Różyckiego; c) Noctur Op. 30, Nr. 2., I. Różyckiego; d) Melodja Op. 5, Nr. 2., I. Różyckiego.

3. Fortepjan — wyk. p. L. Garute. Melodja pol-

z Daugawpilskiego Tow. Kred. Nowe władze

Na posiedzeniu konstytucyjnym nowoobranego zarządu DTK w dniu 20 II. 1935 funkcje między członkami zarządu zostały podzielone następująco: prezesem został p. J. Jasionowicz, wiceprezesem — p. K. Pławski, sekretarzem — p. E. Butnicki, skarbnikiem p. A. Matachowski i księgowym p. K. Zebberg.

Pierwsze posiedzenie Rady DTK w wyniku dało następujący podział funkcji: prezes — p. J. Bryc, wiceprezes — p. Dr. B. Andruszko, członkowie — pp.: B. Bauzyk, W. Łapiński, W. Golubecki.

DTK jest jedyną instytucją kredytową polską na terenie całej Łatgalji, której znaczenie jest niezmiernie duże, zważywszy, że operacje finansowe, jakich dokonywa, sięgają kilkudziesięciu tysięcy latów.

ska Op. 35, Nr. 3. — T. Marzyńskiego.

4. Pieśni solowe — w wyk. p. A. Liberts-Rebane (akomp. L. Garute), a) Jasne góry lodowe — L. Różyckiego; b) Zulejka — K. Szymanowskiego; c) Korallowe usta — L. Marszewskiego.

5. Fortepjan: Preludjum Op. 37, IV, V, VI — R. Statnowskiego. wykona L. Garute.

6. Chór: Lai ligo lepna dziesma — Kalniņša.

Podziękowanie

Serdeczne Bóg zapłać wszystkim, którzy przyczynili się do zasilenia kasy Rady Szkolnej V polskiej szkoły podstawowej w Rydze w dniu wieczorku 23 lutego b. r.

Czysty zysk wyniósł Ls 421,58.

Kierownictwo szkoły

z Polskiego Zw. Nauczycieli Walne zebranie

Zarząd Polskiego Związku Nauczycieli w Rydze podaje do wiadomości Sz. Kol., że dn. 25 marca r. b. o godz. 16 w lokalu Gimnazjum Polskiego przy ul. Torņa 4, odbędzie się doroczne Walne Zebranie Związku z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu poprzedniego Walnego Zebrania,
- 2) a) Sprawozdanie z działalności Zarządu, b) Sprawozdanie kasowe, c) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
- 3) Wybory członków honorowych,
- 4) Wybory nowych Członków Zarządu oraz Komisji Rewizyjnej,
- 5) Zmiana statutu,
- 6) Wolne wnioski.

Zarząd

Henryk Tomaszewicz

Aglona

W powiecie daugawpilskim nad jeziorem Agłońskim nad malowniczą okolicą, usianą pagórkami, króluje piękny w swym stylu kościół agłoński. Imponująca jest fasada tego kościoła o dwu wyniosłych wieżach, pięknych pilastrach i słupach, zdobnych w kapitale jońskie i korynckie. Kościół ten słynie już od wieków, jako miejsce cudownego obrazu Matki Boskiej Agłońskiej, do którego przybywają liczne pielgrzymki co roku nawet z bardzo odległych stron.

235 lat temu nie było tu jeszcze Aglony, nie było też i kościoła. Lud miejscowy, o ile był katolicki, odbywał swe praktyki religijne w dalekich parafjach sąsiednich, lub też trwał w pogaństwie, niechętnie patrząc na wędrownych misjonarzy, przybywających dla nawracania niewiernych. To też w roku 1700 ówczesna dziedziczka ziem okolicznych Ewa-Justyna z Sielickich Szostowicka funduje kościół i klasztor w Aglonie, sprowadzając doń O. O. Dominikanów.

Akt erekcyjny tej fundacji, datowany w Wilnie 25 maja 1700 r., brzmi następująco:

— „Ja, Dadzibóg Szostowicki, skarbnik witebski, według małżeństwa, i ja Ewa-Justyna de domo Sielicka Szostowicka — skarbnikowa witebska, jako sama przyrodzona autorka, małżonkowie, na cześć i chwałę Bogu w Trójcy Jedynego, na zadość uczynienie za grzechy nasze (i) dla poratowania dusz ludzkich (z których wiele w ks. inflanckim teraz od herezji, od bałwochwaltwa, od znachorów do wiary świętej katolickiej przychodzących, a najbardziej w częściach Ruszońskich majetności i około niej żyjących ludzi dla niedostatku kapłanów, bez nauki i t. p., i t. p.) umyśleliśmy fundować kościół i klasztor dla Ojców Dominikanów w powincji litewskiej św. Anioła Stróża w dobrach wieczystych naszych, w majetnościach, wynoszących dymów 90.” —

Fundacja ta, jak późniejszy inwentarz klasztorny wykazuje, składała się z 90 dymów, na które składały się dwa większe folwarki: Putany i Kordyszki oraz wsie: Ruskule I, Watejnie, Jawdziemy, Daudwoty, Siekla, Letuny, Tulisze, Liwduny, Dauszty, Tatarkowo, Ulanów, Ruskule II, Zakuły, Anawizyny, Usików, Polany i Kupole. Razem miejscowości 19. Wsie wówczas były jeszcze nieduże, w niektórych mniejszych mieszkało zaledwie kilka rodzin.

Domena więc O. O. Dominikanów zasobne były materialnie, co wpłynęło następnie na pomysłny rozwój kościoła i klasztoru, jak też na skuteczne nawracanie na wiarę św. licznych jeszcze w tym kraju pogan.

Do budowy kościoła przystąpiono niebawem, prawdopodobnie jeszcze w roku nadania, to znaczy w r. 1700, gdyż w tym roku kościół agłoński, pod wezwaniem Wniebowzięcia N. M. Panny, był konsekrowany. Cudowny obraz Matki Boskiej Agłońskiej posiada napis z roku 1834 treści następującej:

„Obraz prawdziwy M. P. Agłońskiej od 134 lat cudem sławny” czyli, że 134 lata temu to znaczy w roku 1700 musiała być już Aglona i musiała być już świątynia. Już w roku 1708, podczas grasującej zarazy, obraz Matki Boskiej Agłońskiej zasłynął cudami, o czym świadczyły liczne wota z wykutą datą.

W roku 1768 drewniany kościół i klasztor agłoński stał się pastwą płomieni. Spaliło się wszystko do tła, zdołano jedynie uratować cudowny obraz. W roku 1770 O. O. Dominikanie rozpoczęli budowę nowego kościoła, murywanego. W dziesięć lat później, to znaczy w roku 1780, biskup sufragan ks. Jan Benisławski dokonał uroczystej konsekracji kościoła. W roku bieżącym więc wypada 155 rocz-

nica święcenia tego pięknego przybytku bożego.

Niezwłocznie po wzniesieniu kościoła rozpoczęto budowę obszernego klasztoru. Wykończono go znacznie później. Klasztor posiada duży reflektarz, różne i liczne ubikacje gospodarcze, korytarze, kilkanaście cel oświetlonych dwudziesto-kilkoma oknami.

W roku 1835 kościół został odnowiony przez O. Andrzeja Juszkiewicza. W tym też roku staraniem O. Juszkiewicza został odlany i zawieszony na wieży kościoła największy dzwon, ochrzczony imieniem św. Dominika, a przez lud zwany doniedawna wprost — Juszkiewiczem od imienia fundatora.

W roku 1855 kościół restaurował po raz wtóry O. Augustyn Zahorski.

W klasztorze agłońskim już niedługo po jego założeniu odbywać się zaczęły studia zakonne, obok tego w początku wieku XVIII O. O. Dominikanie zakładają tutaj i prowadzą wzorową szkołę parafjalną.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja

- | | |
|---|------------------------------|
| 11.00. Transmisja Nabożeństwa z Krakowa. | 14.00. Chwilka dla kobiet. |
| 13.15. Poranek muzyczny z Filharm. Warsz. | 16.45. „Po jednej piosence”. |
| 15.00. Muzyka salonowa. | 22.00. Koncert wieczorny. |
| 16.22. „Przegląd rynków produktów rolnych” — | |
| 16.35. Muzyka ludowa. | |
| 17.40. Recytacje prozy. | |
| 18.00. Piosenki w wykonaniu Chóru Dana. | |
| 18.40. Opowiadanie dla dzieci p. t. „O Sylwku i Sylwince” — bajka fińska. | |
| | |
| 17.45. Takie sobie wsiowe pioseneczki. | |
| 18.00. Audycja dla dzieci: Opowiadanie z piosenkami p. t. „Jak się bracia miesięczkowie kłócili ze sobą”. | |
| 19.10. Koncert popularny w wyk. Ork. Mando- | |
| linistów. | |
| 20.15. „Skrzynka rolnicza”. | |
| 22.00. Koncert symfoniczny. | |
| | |
| 17.30. Opowiadanie dla dzieci młodszych. | |
| 13.50. Chwilka dla kobiet. | |
| 17.45. Kwadrans słynnych artystów — Jan Kie- | |
| pura. | |
| 19.45. Melodje podhalańskie. | |
| 20.15. Wiadomości rolnicze. | |
| | |
| 18.50. Chwilka dla kobiet. | |
| 17.45. Kwadrans wielkich artystów. | |
| 20.15. „O uprawie warzyw na własny użytek”. | |
| 21.00. Koncert chopinowski. | |
| 22.40. Pieśni polskie. | |
| | |
| 13.30. Muzyczny Poranek z Filharmonij | |

Odpowiedzi Redakcji

L. M. Lucyn. A. M. na Rezekne. Nie zamieścimy, pragnąc przerwać bezcelową dyskusję o dzwonkach, dzwonach i innych nieistotnych sprawach w sposób „akademicki”, poruszanych od kilku numerów w „Awangardzie”.
 Wl. Walpeter, J. Mieszkowski, L. S. i Wand. Tom. — skorzystamy w najbliższych numerach.
 AP z Daugawpilsu i ZZ z Rygi — wykorzystamy w najbliższych numerach.

Maciej Łapinko

O odrębności naszej kultury

Jak już niejednokrotnie podkreślaliśmy — chętnie zamieszczamy materiał w sposób rzeczowy i bezstronny naświetlający kwestje, dotyczące czy interesujące społeczeństwo polskie w Lotwie.

Problem odrębności naszej kultury ludowej w Lotwie jest problemem — naszym zdaniem — niezmiernie ważnym i dlatego w dalszym ciągu będziemy zamieszczali materiał naświetlający to zagadnienie.

Wdzięczni byłibyśmy, ażeby w tej sprawie wypowiedzieli się nasi czytelnicy, bezpośrednio w naświetleniu tej sprawy zainteresowani.

Oczywiście, oczekujemy na dalsze korespondencje p. Macieja Łapinko.

obrzędów, a i mowa jakaś lamana, nie taka jak to w polskich książkach napisano i myślą, że to nie polska mowa, a już jak nie polska to wy nie polacy. A tu jeszcze jeden z naszych w gazecie napisał, że polskich tutejszych pieśni i melodyj niema, że te melodje, które on dawniej słyszał i zapisał więcej już nie śpiewają, a ludzie ci od których on te melodje słyszał, rozpiechli się po świecie albo umarli, że teraz polacy śpiewają albo piosenki przywiezione, albo rosyjskie pieśni.

A szkoda, że ten pan nigdy nie zaszedł do naszych chat i nie zapytał, co my śpiewamy i jak śpiewamy, myślę, gdyby był u nas, mówiłby inaczej, np.: Aj, jak wy dużo znacie miejscowych pieśni polskich i jak dużo melodyj! I może między naszymi śpiewami usłyszałby niejedną melodię, zapisaną przez siebie. Wielka szkoda, że zbiornika tych melodj „zapomnianych” dotychczas nie wydano.

Drugi pan w gazecie pisał naszej, że my, chociaż źle mówim po polsku, ale dlatego czuim po polsku.

Ja, kiedy był na wielkiej wojnie rosyjskiej, widział dużo polaków i tych co z Rosji i tych co z niewoli austriackiej czy niemieckiej, co insza okolica to inaczej mówili, ni taka jak w naszych książkach mowa, tak że my trudno mogli jeden drugiego zrozumieć, ale wszystkie my byli rzetelny polacy. W on czas mówił nasz oficer, że każdy z nas mówi inną gwara: to małopolską, to wielkopolską, to kujawską, to wileńską, to kaszubską, że te wszystkie gwary opisane są w książkach. Ja zapytał jaka

gwara u nas, że ja z gubernji Witebskiej (teraźniejsza Latgalja) „on porozmawiał ze mną dłużej i powiedział, że nasza gwara podobna do wileńskiej i jest prawdziwie polska, że są i różnice, które trzeba opracować i opisać w książkach. Oficer ten był przed wojną profesorem Uniwersytetu w Krakowie. W 1917 roku nieraz bierał nas żołnierzy-polaków i mówił o naszych ludowych rzeczach. Mówił, że teraz taki czasy, czego nauka nie potwierdzi temu niema wiary, że np. po gwarze, obyczajach można nawet w Ameryce polaków poznać i powiedzieć z jakiej okolicy przyjechał.

Było nas kilku polaków w Latgalji. Oficer często rozmawiał z nami, zapisywał słowa z naszej mowy, uczył nas gramatyki polskiej. Ja znalazłem w swoim kafejce z tamtego czasu kilka uwag o naszej gwarze i mowie, zapisanych ze słów oficera. Dla mnie, jako niebardzo mocnego w gramatyce polskiej, nie wszystko jasno z tych zapisów, a może być komu będą ciekawe i pożyteczne, dlatego pozwolę przedstawić niektóre do tego artykułu: „W waszej gwarze dużo starych wyrazów polskich (archaizmów). Wy redukujecie zgłoski nieakcentowane, wy nie ścieśnacie niepochylnej pełnogłoski a, nie używacie końcówek osobowych w czasownikach: ja był, ty był, on był (zamiast — byłem, byłeś), nie rozróżnacie końcówek liły, używacie tylko li (kobiety szli — zamiast szły). Zaimek osobowy III w liczbie mnogiej dla wszystkich rodzajów używacie oni — (kobiety) oni szli. Zamiast końcówek — się — używacie sia lub si — „uczylem sia...” I jeszcze dużo z tego kajetu uwag o naszej gwarze można było wypisać, ale nie wiem, czy i te, co napisał wydrukuje redakcja. Może co mnie prostemu wyda się, że pożyteczne — niema żadnej wartości i znaczenia. Kiedy moje uwagi redakcja umieści w gazecie, wówczas przyślę kilka słów do gazety o naszych tutejszych piosenkach polskich.

ROZRYWKI

UMYSŁOWE

Krzyżówka Nr. 6

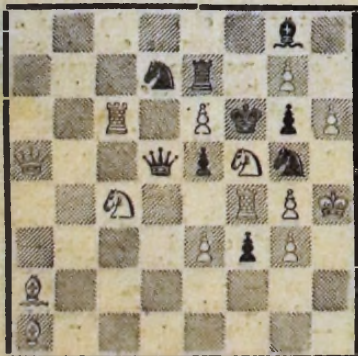
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
11						12	13	14	
15		16				17			
18				19					
20	21			22	23				24
			25	26				27	
28				29	30	31		32	
			33	34					35
36	37			38					
39			40					41	
42				43					
	44			46					47
50				51					52
		53						54	55
56			57						58

Poziome: 1. Nazwisko sławnego hetmana polskiego, 8. Ojciec literatury polskiej, 11. Przyrząd do wieszania, 12. Niedobra, 14. Bożek egipski, 15. Nauka o górach, 17. Główna tętnica, 18. jak 14, 19. Pocisk armatni, 20. Kat, 23. Czolg, 25. Zdrobn. imię żeńskie, 28. Wóz turecki na 2 kołach, 29. Uczta, 33. Lotewskie imię męskie, 36. Chwila wyruszenia zawodników, 38. Przeciwdziałanie, 39. Co w jęz. lotewskim, 40. litera fonetycznie, 41. Skandynawskie imię męskie, 42. Imię pol. art. filmowego, 43. Panie, 44. Czynność, 46. Derka, 47. Najstarsza karta w grze, 51. Przecucie, 53. Awantury, 54. Papuga, 56. Przyimek, 57. Słynny uczonec angielski, 58. Imię arabskie.

Pionowe: 1. Nazwisko autora pow. „Zazdrość i medycyna”, 2. Bicz, 3. Narząd zmysłu, 4. Dzielnica Rygi, 5. Szczątki rozbitego okrętu, 6. Puchar, 7. Specjalista od złotnictwa, 9. Imię męskie — nazwa kopalni w pow. Kaden Bandrowskiego „Lenora”, 10. Zaimek, 13. Napój wyskokowy, 16. Powoje polskie w Ameryce Pol., 21. Miejscowość lecznicza w Polsce, 22. Miara powierzchni, 24. Jak 47 poziome, 26. Niechlujstwo, 27. Nazwisko autora pow. „Na zachodzie bez zmian”, 30. Dziecinne dowiedzenia, 31. Przykrycie, 32. Wstrzykiwanie płynów w ciało, 33. Również — w jęz. martwym, 34. jak 22, 35. Bunt, 37. Rzymski ubiór, 43. Rzeka w Rosji, 45. Pierwiastek chemiczny, 50. Roślina włókn., 52. jak 54 poziomo, 55. Imię słynnego gangstera.

Szachy

Zadanie Nr 7



Mat w 2 posunięciach

Kh4, Ha5, Wc6 f4, Ga2 a1, Sc f5.
Kf6, Hd5, We7, Gg8, Sd7 p: e6 e3 g4 g3 g7 h6
g5 p: e5 f3 g6.



Proszę państwa...

O kobietach

Kobiety, te miłe istoty mają najrozmaitsze sposoby mówienia. Mały przykład. Pewien pan drzemał spokojnie w hotelu. Nagle słyszy okrzyk: „Dawaj pieniądze!” Pan odpowiada: „A ile, Maniusiu?” W tej samej chwili spogląda — i widzi nad sobą bandytę z rewolwerem. Ucieszył się, bo go to mniej kosztowało.

O Zimińskiej

Mira Zimińska zajmowała się malarstwem i ja zrobiłem z niej aktorkę. Byłem kiedyś w jej atelier. Mira pyta: „Czy ja mam zostać malarką, czy aktorką?” „Naturalnie, że aktorką”. „A czyś ty mnie kiedy słyszała?” „Nie, ale widzę twoje obrazy.”

Matematyka

Pewna moja dwudziestoletnia koleżanka posłubiła człowieka mającego lat pięćdziesiąt dziewięć. Kiedy się jej zapytano jak czuje się w małżeństwie odpowiedziała: „To sprawa czysto matematyczna! On ma 59 lat, a ja 20, 59 nie dzieli się przez 20, musiałam więc dodać jednego. Wtedy wyszło 60, A 60 podzielone przez 20 daje trzy.”

Historja z napisem

Właściciel sklepu z rybami wywiesił na samym froncie tablicę z napisem: „Tutaj sprzedaje się świeże ryby”. Tego samego dnia wszedł do sklepu jakiś przyjaciel i powiedział: „Poco piszesz, że świeże. Wiadomo przecież że nieswieżych się nie sprzedaje.” Wtedy właściciel wykreślił słowo „świeże”. Na drugi dzień inny jakiś człowiek zwrócił uwagę, że niepotrzebne są słowa „sprzedaje się”, bo wiadomo, że sklep jest do tego, żeby sprzedawać. Wtedy właściciel wykreślił także słowo „sprzedaje się”. Potem mu ktoś zwrócił uwagę, że słowo „tutaj” jest zbędne, bo każdy wie, że to tutaj, a nie tam. Słowo „tutaj” też zostało wykreślone. Został tylko napis „Ryby”. Właściciel był przez parę dni

Co w trawie piszczy

Ach, żeby nam tak zaśpiewać!..

Antek Szczepka siedział w kucki na łóżku i świdrował w nosie z zacięciem, używając do tak poważnej pracy małego palca lewej ręki. Nudno mu było straszliwie. Czytał nie było czego, a zresztą, niebardzo mu czytanie smakowało. Dłubał więc w nosie, bo cóż miał więcej robić? W trakcie tak męskiej pracy właził Mieczysław, jego przyjaciel. Z miejsca zaczął kłąć, wymyślać za kołypanie, hihikać z niewiadomej przyczyny, opowiadać jakieś tam banialuki, czy duby smalone o innych kolegach, szeptać basem na ucho, że Francka już z innym chodzi, że Ściopka z tego powodu zupełnie gorzki i nieprzyjemny się zrobił — podejść blisko nie można... że... że... Słowa u niego, jak nasiona lniane z rozprutego worka leciały. Wszystko nowinki różne! Antek słuchał i dalej męczył zacięciem swój biedny nos. Ale kiedy Ściopka o swojej nowej miłości opowiadać zaczął, Antek zapomniał o swym zajęciu i przerwał mu ciężkim słowem: „Poszł k czerciam!” Antek nie lubił kiedy mu kto o kochaniu mówił. Nie pozwalał po prostu na takie gadanie. Koleżdy wiedzieli, gdzie pies zakopany: Antek już od roku kochał się nieszczęśliwie w Ludce. Dziewczyna, psia krew, i patrzeć nawet na niego nie chciała. Nie podobało się jej, że w nosie dłubie — bardzo już musieć fanaberna była. Dlatego to Antek rozmów takich nie lubił.

Ściopka hihiknął głupio, chciał coś nieprzyjemnego dla Antka łapać, ale się powstrzymał chwilę, poczem z nową werwą zaczął opowiadać, że chór sławny bardzo przyjeżdża, że wszyscy się wybierają pójść na koncert, że wartoby było, żeby i on — Antek — na ten koncert poszedł. Antek, jak i Antek, zamruczał tylko złym głosem: nie pójdę, wiesz, że

spokojny. Aż tu nagle wchodzi jakiś i mówi: „Po co ten napis „Ryby”? Przecież i tak cuchnie o sto kroków!”

Zemsta

Kiedy przyjechałem do Polski i usłyszałem, że istnieje taniec „oberek” — myślałem, że to taniec kelnerów (od słowa: Ober) i dlatego nimi się bardziej zainteresowałem. Ja bardzo lubię kelnerów. Kelnerzy są naogół jak duchy na seansach spirytystycznych: puka się w stolik a oni nie przychodzi. Z kelnerami jestem w przyjaźni, ale w jednej cukierni warszawskiej miałem kelnera-wroga. Mniejsza z tem, z jakiego powodu. Słowem, chciałem się z nim zemścić. A w tej cukierni zbierali się codziennie w południe maklerzy giełdowi, bankierzy i wogóle ludzie mający do czynienia z walutą. Cukiernia była przepelniona. Ja wszedłem, krzyknąłem tylko: „Panowie, wszystko się wykryło!” i po pięciu sekundach wszyscy uciekli. Mój wróg kelner miał jakieś trzysta złotych straty...

Brednie bałkańskie

W małym bośniackim miasteczku, wybrano komisarzem osiemdziesięcioletniego staruszka, człowieka dobrego, lecz mocno już zdzieciniałego.

Gdy zapytano mieszkańców, czemu nie wybrali młodszego, odpowiedzieli:

„Naturalnie, mamy i młodszych i mądrzejszych. Ale powiedzieliśmy sobie: Prędzej czy później komisarz zostanie aresztowany lub zamordowany, lepiej więc poświęcić takiego, który się nam na nie nie przyda.”

Refleksje

— Jak grypa może szaleć — skoro jest w „nawracie”?

Pali się dom.

— Popatrz, jak płomienie obliżą ten dom!

— To nic dziwnego — odpowiada zagadnety — przecież to jest fabryka czekolady.

wrzasków takich, kiedy niewiedomo ile ludzi wydziera się, jeden drugiego przekrzykując się stara, cierpieć nie mogą...

Ściopka zamilkł, pokręcił się jeszcze trochę i wywnosił się. A Antek dalej rozpętał nudy małym palcem lewej ręki. Ściopka jednak bardzo już był zjadły. Strzeliło mu do głowy, że tamtego na koncert zaprowadzi. Ale jak go namówić? Nakoniec znalazł lekarstwo: Ludkę podjudził! Ta jak wzięła Antka w obroty, tak tamten i zmiękł, nawet jeszcze dla Ludki bilet na koncert kupił.

Wszyscy siedzieli spokojnie — zasłuchani, nagłe Ściopka się kręcił zaczął, jakby mu sztydo kto w krzesło wstawił, zaczął sąsiadów łokciem trącać, na Antka palcem pokazywać. Obejrzeni się wszyscy... Antek siedział zasłuchany, głowę miał otwartą niczym wrota od puni, nawet w nosie przestał kołypać i patrzył wzrokiem zakłętej królowej na cienką pselczkę dyrygenta. Koncert się skończył, sala huczała od oklasków, a on wciąż siedział taksamo. Nareszcie chłopcy go jakoś rozruszali. Ściopka śmiał się: „Co lepiej niż nos gimnastykować?” Antek wbrew zwyczajowi spokojnie odpowiedział: „Lepiej. Eeech, malcy, żeby to nam tak zaśpiewać!..” — „Myślisz nie możnaby było? Jeszcze jak... nu, może tak ładnie i nie wyszłoby, ale wszystkoż!.. Tylko, ot gdzie bieda nikt na próby, na to samo uczenie się śpiewu przyjdzie zechce, będzie w domu siedzieć i w nosie dłubać, a na próbę nie przyjdzie. A tak to u naszych nawet głosa są niannjorsze...” — ciągnął chmurny Ściopka.

Heduk.